

Sport



czytaj na str. 9

Fot. Lukasz Solal/PressFocus



Iga Świątek i Hubert Hurkacz są już w trzeciej rundzie wielkoszlemowego Australian Open. Raczej planowo, choć wcale nie łatwo. Światowa liderka po trzysetowym meczu z Danielle Collins na obiektywie kamery napisała „thriller”, a „Hubi” swoje pięć setów z Jakubem Mensikiem porównał do ekstremalnej kolejki górskiej.

czytaj na str. 18



Huras
odmłodzi Ruch

czytaj na str. 3



Górak
zostaje

czytaj na str. 6



Weekend
w Zakopanem

czytaj na str. 15

Fot. Rafał Oleksiewicz/PressFocus

Fot. Agnieszka Sugita/Xinhua/PressFocus

Fot. Lukasz Lasowski/PressFocus

Fot. Krzysztof Krawiec/PressFocus

Chcę zostać w Górniku!

Rozmowa z **Erikiem Janzą**, kapitanem zabrzan

W niedzielę zajęliście trzecie miejsce w turnieju Spodek Super Cup. Jak się panu podobało?

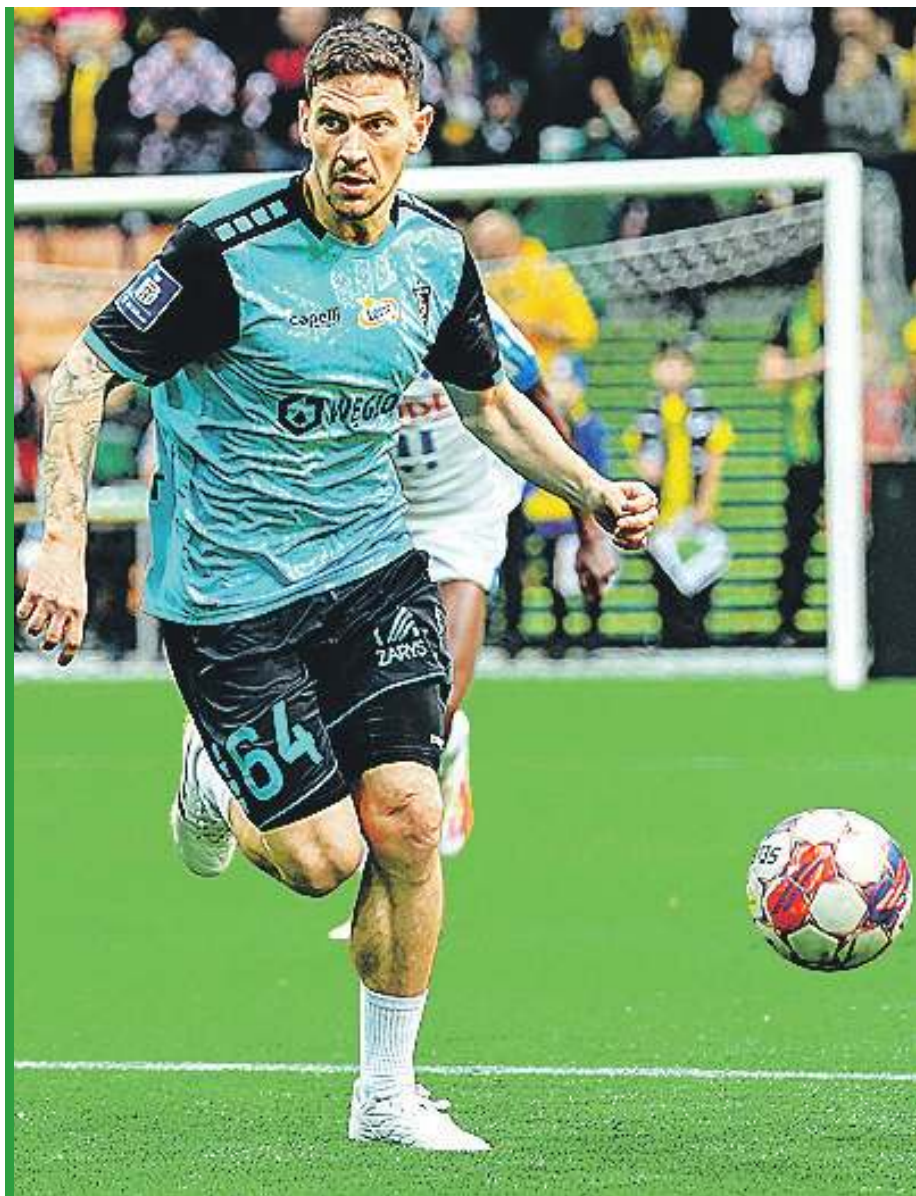
- Pięknie! Tysiące kibiców na trybunach, wielu fanów od nas, z Górnika. To super, że coś takiego jest, tym bardziej że pogoda jest słaba, a do Spodka można było przyjechać z całą rodziną. Naprawdę supersprawa!

Grał pan u siebie, w Słowe-nii w tego rodzaju turnieju?

- Nie. Owszem, gra się u nas w piłkę w hali, ale na parkiecie, nie na sztucznej trawie. Taka gra w hali to dynamiczny trening, dobra zaprawa. Ważne, żeby obyło się bez kontuzji. Z drugiej strony, jak gra się w Spodek Super Cup, gdzie jest tylu twoich kibiców, którzy zapłacili żeby oglądać nas w akcji, trzeba się zaprezentować jak najlepiej. Trzeba pokazać szacunek i tak graliśmy.

Za wami 1,5 tygodnia zimowych przygotowań. Jest ciężko?

- Średnio. Na początku były zajęcia wprowadzające, także dlatego, że nie mogliśmy trenować na naturalnym boisku. To jest duży minus. Pogoda jest, jaka jest, ale teraz jesteśmy już na naturalnym boisku. Wszystko idzie w dobrym kierunku, nie ma kontuzji i mam nadzieję, że



Erik Janża podczas Spodek Super Cup.

tak będzie do końca tygodnia, do wyjazdu do Turcji, bo to tam czeka nas najważniejszy okres w przygotowaniach.

Straciliście Japończyka Daisuke Yokotę...

- Był to jeden z najlepszych zawodników Górnika jesienią, ale takie jest życie. Jak miał dobrą ofertę, a klub na tym też mógł coś zarobić, to taka jest piłkarska rzeczywistość. Jeśli nie znajdziemy teraz kogoś na jego miejsce, to ktoś z naszej kadry wskoczy i będzie grał.

Pana umowa upływa z końcem czerwca. Był już prezes Matyszek, mówił, że rozmowy zostały przeprowadzone. Jak to teraz wygląda?

- Tak jak wtedy. Chcę zostać w Górniku. Czekam na odpowiedź klubu.

Z kim teraz rozmawiać? Nie ma prezesa, dyrektora sportowego...

- Tym zajmuję się mój menedżer. Mnie to nie interesuje. Wie, czego chcę, czego oczekuję i wie, że bardzo chcę zostać w Górniku. Mam nadzieję, że jak nie teraz, to cały temat zamkniemy do lata i zostanę w Zabrzu.

Na Euro do Niemiec, gdzie waszymi rywalami w grupie są Dania, Serbia i Anglia, pojedzie pan jako zawodnik

Górnika. Jak ważny jest dla pana obecny czas?

- Bardzo ważny, powiedziałbym, że jeden z ważniejszych w mojej karierze, tym bardziej że jestem po kontuzji i nie w stu procentach zdrowy. Muszę uważać na kostkę. Najważniejsze, żeby od drugiego meczu w lidzie wiosną - w pierwszym z Piastem pauzuję za czerwoną kartkę - trzymać formę do końca rozgrywek i grać jak najwięcej.

Na mistrzostwach Europy w piłce ręcznej Słowenia pewnie wygrała z Polską i gra dalej, a jak będzie w futbolowym Euro w czerwcu?

- Pojedziemy z takim nastawieniem jak nasi piłkarze ręczni, żeby wygrywać kolejne mecze. Jasne, piłkarze ręczni u nas są mocni, mamy wielu dobrych zawodników, którzy grają w czołowych klubach na świecie, ale my też jedziemy na Euro, żeby punktować, żeby grać jak najlepiej, a czy to będzie punkt, trzy punkty czy cztery... zobaczymy. Na razie cieszymy się z awansu do turnieju, ale już powoli zbliża się marzec, mecz kontrolny z Portugalią i zaczyna się walka o to, kto będzie w Niemczech grał i kto tam pojedzie, a jak już będziemy na miejscu, to wszystko jest możliwe.

Rozmawiał Michał Zichlarz

Szczypta optymizmu

Mimo porażki w sparingu z Dinamem Zagrzeb, w klubie lidera ekstraklasy panuje zadowolenie.

ŚLĄSK WROCŁAW

Po przegranej (2:3) pierwszym zimowym sparingu z mistrzem Chorwacji, Dinamem Zagrzeb, nie było rozdzierania szat. Sztab szkoleniowy oraz piłkarze Śląska dostrzegli optymistyczne pierwiastki w grze zespołu, co nie przesłoniło im jednak pewnych mankamentów.

Zadowoleni z obu połówek

- To była dla nas dobra jednostka sparingowa - przyznał asystent trenera Jacka Magiery, **Paweł Kozub**. - Boisko było mokre, ale pod kątem zespołowości, determinacji i innych elementów, nad którymi pracujemy, sądzę, że wyciągniemy z tego meczu bardzo dużo. Spotkanie było intensywne, a rywal wymagający w poje-

dynkach. Prezentował dobrą organizację gry. Do tego sparingu przygotowaliśmy się tak, jak do meczu ligowego. Wykorzystaliśmy pewne elementy z przygotowań do meczu w ekstraklasie. W ostatniej fazie przygotowań poślikowaliśmy się też tym, jak gra Dinamo. Jesteśmy skupieni na sobie i rozwoju tego, co dostrzegamy do poprawienia. Zarówno w ofensywie, jak i w defensywie. W pierwszych trzech kwadransach zagraliśmy jedenastką ligową, druga grupa to szeroka kadra naszego zespołu. Jesteśmy zadowoleni z obu połówek i z tego, na jakim poziomie zawodnicy byli gotowi oraz co zaprezentowali na boisku.

Grunť, że bez urazów

- Jestem szczęśliwy, że nikt nie złapał w sparingu kontuzji, bo warunki do gry

były naprawdę trudne - cieszył się 22-letni pomocnik Śląska, **Peter Pokorný**. - Patrząc na to jak wyglądało boisko, myślę, że zagraliśmy bardzo dobrze. Testowaliśmy to, nad czym pracujemy na zgrupowaniu. Czekamy już na kolejny sparing, aby pokazać większą jakość. Sądzę, że z moim zdrowiem jest już wszystko w porządku. Grało mi się dobrze. Najważniejsze było uniknąć kolejnego razu przy takiej pogodzie. Cieszę się, że mogę już prezentować się na boisku. To oczywiście był trudny mecz. Dinamo jest naprawdę mocnym klubem z dużą historią. Ostatecznie przegraliśmy, ale to był wyrównany pojedynek. Oba zespoły mogły go wygrać, każdy pokazał swoje mocne strony. To dla nas świetny sprawdzian przed ligą. Czy Słowakowi ciężkie treningi dają w kość? - To jest okres przygotowawczy. Nikt tego nie lubi, ale trzeba przez to dobrze przejść. Teraz trochę



Erik Exposito (w środku) w sparingu z mistrzem Chorwacji strzelił bramkę.

odpoczynku i dalszej pracy. Mamy kilka dni do kolejnego sparingu. W nim też chcemy dobrze się zaprezentować.

Może być lepiej

W sparingu z Dinamem w Śląsku zagrał testowany 19-letni obrońca, **Rosen Bożinow**. - To był bardzo trudny mecz z wymagającym rywalem, dodatkowo rozgrywany na trudnym boisku - przyznał Bułgar. - Mam wrażenie, że jak na mecz na błotnej murawie, to zaprezentowaliśmy się z dobrej strony. Oczywiście

w kolejnych meczach musimy zrobić jeszcze więcej, żeby wygrywać. W treningu z drużyną jestem od niedawna i mam nadzieję, że przekonam do siebie sztab szkoleniowy. W zespole czuję się bardzo dobrze. Treningi mają dużą jakość, sztab szkoleniowy przekazuje nam mnóstwo wskazówek co do gry i zachowań na treningu, wszystko jest na bardzo wysokim poziomie. Co do mojej postawy - myślę, że jak na pierwszy mecz w barwach Śląska było w porządku, choć naturalnie jestem

zdania, że zawsze może być lepiej i zawsze można coś poprawić. Jestem szczęśliwy, że mogłem zagrać, że otrzymałem szansę od trenera. Teraz przed nami kolejne dni pracy na zgrupowaniu i wyczekiwanie na kolejny sparing.

W kolejnej grze kontrolnej, którą zaplanowano w sobotę (20 stycznia), wrocławianie zmierzą się z aktualnym liderem chorwackiej ekstraklasy, Hajdukimi Split.

Bogdan Nather

Po formę do Beleku

Już jutro Ruch Chorzów wyleci na zgrupowanie.

Pod wodzą nowego trenera **Janusza Niedźwiedzia** „Niebiescy” rozegrali pierwszy sparing, zremisowany z Polonią Bytom. - Jestem zadowolony z tych elementów, nad którymi pracujemy, na które zwracaliśmy uwagę przez ostatnie dni. Duży plus dla zespołu - mówił nowy szkoleniowiec Ruchu. Najważniejsze jest jednak formowanie kadry na rundę wiosenną, a w niej zachodzą spore zmiany. - Transfery się dzieją, praca cały czas trwa - przyznaje trener Niedźwiedź.

Grał w Lechu

Do drużyny z Chorzowa dołączyło już trzech nowych piłkarzy, a w śródownym sparingu testowany był jeszcze Wołodimir Kostewycz, którego kibice mogą kojarzyć chociażby z występów w Lechu Poznań. Po raz ostatni na boisku w meczu o stawkę ten defensor pojawił się jednak... w połowie 2020 roku. - Potwierdził, że ma dużą jakość i piłkarskie zagrania nie są mu obce. Natomiast bardzo długi rozbrat z piłką, brak gry o stawkę powoduje, że intensywności są zupełnie inne niż u zawodników, którzy pracują i grają regularnie. Takie rzeczy można wypracować, ale cały nasz sztab musi dokładnie przeanalizować zarówno sytuację jego, jak i naszą. Również przeanalizujemy jego boiskowe zachowania i będziemy roz-

mawiać o jego przydatności do Ruchu - mówi trener „Niebieskich”, który zdaje się mocno wierzyć w doświadczonego zawodnika.

Miłość do Ruchu

Żadnych znaków zapytania nie ma już przy osobie młodzieżowego reprezentanta Polski. **Mike Huras** wzbudził wiele zainteresowania, chociaż to zawodnik dla większości kibiców pewnie jeszcze anonimowy. Transfer ten jest jednak o tyle ciekawy, że co prawda urodził się w niemieckim Stuttgarcie, ale pochodzi ze śląskiej rodziny i od dziecka jest kibicem „Niebieskich”. - Dziadek wychował mnie w miłości do Ruchu, jestem kibicem tego klubu - mówił w jednym z wywiadów dla sport.tvp.pl jeszcze przed mistrzostwami świata do lat 17, w których wziął udział. - Trzeba poczekać na komunikat klubu, nie chcę wychodzić przed szereg, ale zainteresowaliśmy się tym chłopakiem. Przeszedł pozytywną weryfikację, teraz reszta poza mną - przyznaje trener Ruchu. Wszelkie znaki zapytania zostały ostatecznie rozwiane, pozostają do załatwienia już tylko ostatnie formalności i transfer będzie można ogłosić.

Czterech bramkarzy

Ruch po tym transferze mógłby liczyć na czterech młodzieżowców i wydaje się, że jeden z priorytetów zimowych jest już zaspoko-



Janusz Niedźwiedź jest zadowolony po pierwszym sparingu.

jony. Wiadomo na pewno, że do Turcji wyruszy czterech bramkarzy: Dante Stipica, Michał Buchalik, Jakub Bielecki oraz Marcel Potoczny. - To jest zgrupowanie, czasem może się coś wydarzyć. Do treningu również potrzebujemy czterech golkiperów - precyzuje szkoleniowiec „Niebieskich”. Tak też zapewne rywalizacja wśród bramkarzy będzie się przedstawiała na wiosnę w lidze. Niepewna jest natomiast przyszłość w Chorzowie To-

masa Podstawskiego oraz Dominika Steczyka. Obaj nie zagraли z Polonią. Początkowo wydawało się, że z powodu problemów zdrowotnych. Ostatecznie jednak powód nakreślił trener Ruchu. - Chcieliśmy zobaczyć innych zawodników w akcji, dlatego też taka grupa piłkarzy zagrała w tym spotkaniu - powiedział Janusz Niedźwiedź, dodając jednocześnie, że w ostatnich dniach problemy zdrowotne mieli Maciej Sądlok oraz Mateusz Bartolew-

ski. Wylot obu do Turcji nie jest jednak zagrożony.

W poszukiwaniu defensora

W meczu z Polonią z dobrej strony pokazali się nowi: Filip Wilak oraz Adam Vlkanova. Obaj mieli udział przy bramce Daniela Szczepana, byli aktywni również w innych sytuacjach. - Czasu musi trochę minąć, zanim wszyscy zawodnicy zostaną poddani wnikliwej analizie, by móc dobrać optymalny skład na pierwszy ligowy mecz - Janusz Niedźwiedź unika indywidualnych ocen, ale na pewno z wyboru w środku pola może być zadowolony. Ruch jeszcze rozgląda się za napastnikiem. Największe potrzeby ma jednak w tyłach. Na środku defensywy beniaminek będzie szukał wzmocnień zapewne do ostatniej chwili przed wylotem, nie można wykluczyć, że również w trakcie obozu lub nawet po powrocie do Polski chorzowianie będą jeszcze dokonywali transferów. - Pracujemy nad wzmocnieniami cały czas, ale najlepiej by nowi zawodnicy dołączyli do nas jak najszybciej. Cały czas trwają rozmowy. Najważniejsze, by to były trafne decyzje - mówi trener, który z dotychczasowej pracy wykonanej przez działaczy Ruchu może być zadowolony.

Nowy styl

W Chorzowie nie tylko jednak pracują nad transferami, ale również nad kształtem i swoistym DNA drużyny pod wodzą nowego trenera. - Tak samo, jak wzmocnienia i transfery, jest

dla mnie ważne to, jak pracujemy z zawodnikami, jak ich kształtujemy, jak wprowadzamy pewne zasady w grze. Każdy trener ma wymagania, podobnie ja. Już chyba widać zespół inaczej funkcjonujący na boisku niż jeszcze kilka miesięcy temu. To jest jednak dopiero początek, pracy przed nami jeszcze sporo. Chcieliśmy już zaszczyścić ten ofensywny futbol, by wszyscy zawodnicy brali udział w budowaniu gry, włącznie z bramkarzem. By odważnie z takich sytuacji wychodzić i chyba już w pierwszym spotkaniu sparingowym było widać, że zespół to realizował - tłumaczy trener Ruchu.

Beniaminek ekstraklasy w pierwszym sparingu zagrał czwórką obrońców. Nie jest jednak powiedziane, że w takim ustawieniu „Niebiescy” będą grać w rundzie wiosennej pod wodzą trenera Niedźwiedzia. - Na razie kadra dyktuje nam to, w jaki sposób ustawiać zespół - mówi trener pytany o kwestie taktyczne. - Na razie skupiamy się na mniejszych rzeczach, jest mnóstwo szczegółów, które są dla nas bardzo ważne. A gdy będą dochodzić kolejni zawodnicy, to w Turcji zapewne się to wszystko rozstrzygnie, jakim systemem będziemy grali. Chcemy zrobić tak, by ten system był jak najbardziej dostosowany do zawodników, których mamy w zespole - mówi na koniec szkoleniowiec, który największą robotę w tej sprawie wykona zapewne podczas zgrupowania w Beleku, które chorzowianie rozpoczynają już w sobotę.

(TD)

Musimy grać odważnie

Rozmowa z **Miłoszem Kozakiem**, skrzydłowym Ruchu Chorzów

Jak pan ocenia pierwszy mecz w 2024 roku, remisowy z Polonią Bytom?

- Pozytywnie. Staraliśmy się grać to, co trener próbuje wprowadzić do zespołu. Chodzi o to, żeby nie wybijać piłki, tylko krótkimi podaniami wyprowadzać ją od tyłu. Jeżeli będziemy tak robić, będzie to tworzyć nam akcje z przodu. Próbowaliśmy grać w ten sposób i wydaje mi się, że z treningu na trening, z meczu na mecz będzie to wyglądało coraz lepiej. Skupiamy się na ciężkiej pracy, bo po to jest ten okres, żeby jak najlepiej się przygotować i być w optymalnej dyspozycji na pierwsze spotkanie ligowe.

A jakie są pierwsze wrażenia z pracy z trenerem Januszem Niedźwiedziem w porównaniu z poprzednimi szkoleniowcami?

- Na pewno jest wiele różnic. Zaczyna się od wspomnianej gry od tyłu. Jest oczywiście bardzo duża dyscyplina poza boiskiem, co będzie miało też przełożenie na to, co na murawie.

Czujecie ofensywny sznyt, z którego słynie trener Niedźwiedź?

- Na pewno tak. Trener Niedźwiedź ma wyrobiony styl i każdy zespół, który obejmował, grał ofensywnie od tyłu. My też tak chcemy grać.

Jak pan się czuje po 1,5 tygodnia treningów?

- Bardzo dobrze. Wiadomo, że warunki pogodowe mamy, jakie mamy. Trenujemy na sztucznych murawach i robim to bardzo ciężko. Dlatego nasze nogi też są ciężkie, ale po to jest ten okres.

Czy w Ruchu może pan być liderem, od którego będzie zależało utrzymanie? Jesienią było widać, że wychodzi pan poza schemat, chce dawać coś ekstra.

- Chcę, żeby każdy brał grę na siebie, pokazywał się do grania. Dzięki temu nam wszystkim będzie łatwiej. Trener Niedźwiedź próbuje wprowadzić to, abyśmy grali odważ-

nie i aby każdy prezentował odwagę. Żeby nie bał się piłki. Jeśli każdy będzie do tego tak podchodził, będzie nam wszystkim znacznie łatwiej.

Pozytywnie w sparingu zaprezentował się Adam Vlkanova. Będzie pan miał z nim dużo do czynienia, bo gra jako ofensywny pomocnik...

- Z Polonią zagrał całkiem nieźle. Zaliczył asystę drugiego stopnia przy голу Daniela Szczepana, a po treningach widać, że ma dużą jakość. Liczymy na niego. Będziemy potrzebować każdego. Adam to bardzo dobry piłkarz i mam nadzieję, że da nam wszystkim wiele radości.

Rozmawiał Piotr Tuhacki



Jak widać, Miłoszowi Kozakowi mróz nie był straszny.

Trafieni - zatopieni

Piłkarze Lecha Poznań przegrali pierwszy sparing podczas zgrupowania w Beleku. „Zatopił” ich trzeci zespół austriackiej ekstraklasy, LASK Linz. Pierwotnie czwartkowy mecz miał zostać rozegrany w formie dwóch potów po 60 minut z krótką przerwą co pół godziny na uzupełnienie płynów oraz krótkie wskazówki od sztabów szkoleniowych. Jednakże ze względu na obfite opady deszczu podjęto decyzję o zakończeniu starcia po 90 minutach.

Dla Austriaków był to trzeci mecz kontrolny podczas pobytu w Turcji, który zakończył ich zgrupowanie. Podopieczni trenera Mariusza Rumaka dopiero od poniedziałku przebywają w Beleku i była to ich pierwsza potyczka kontrolna.

Zespół z Górnej Austrii objął prowadzenie w 17 minucie, gdy 22-letni Nigeryjczyk Moses Usor wyszedł w tempo do prostopadłego podania i z zimną krwią wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem lechitów Bartoszem Mrozkiem. Ten sam zawodnik w 44 minucie podwyższył prowadzenie czarno-białych. Usor urwał się obrońcom Lecha i tym razem przelobował Mrozka. Wynik spotkania ustalił 23-letni Francuz (ma również obywatelstwo Martyniki) Lenny Pintor. Piłka po podaniu bramkarza lechitów Filipa Bednarka do kolegi zatrzymała się na grząskim boisku, futbolówkę przejął wspomniany Pintor, który dopełnił formalności.

Kolejnym sparingpartnerem podopiecznych trenera Mariusza Rumaka będzie słoweński NK (Nogometni Klub) Maribor, z którym zmierzą się w czwartek, 25 stycznia.

■ Lech Poznań - LASK Linz 0:3 (0:2)

0:1 - Usor, 17 min, 0:2 - Usor, 44 min, 0:3 - Pintor, 77 min

LECH (I i II tercja): Mrozek (45. Bednarek) - Pereira, Salamon, Milić (31. Błażczak), Andersson (31. Douglas) - Murawski, Sousa (31. Karlstroem) - Hotić, Marchwiński, Velde - Ishak. **III tercja:** Bednarek - Czerwiński, Błażczak, Milić, Gurgul - Karlstroem, Kwekweskiri - Lismann, Sousa, Szymczak - Sobiech (87. Dziuba). **Trener** Mariusz RUMAK.

LASK: Lawal (61. Jungwirth; 82. Steinbauer) - Zierys (76. Perić), Andrade (61. Luckeneder), Tałowierow (82. Eisschill) - Flecker, Horvath (61. Joviczić), Berisha (45. Ljubic), Usor (61. Goiginger), Žulj (61. Kone), Bello (61. Ba) - Ljubiczić (61. Pintor). **Trener** Thomas SAGEDER.

Grano 3x30 minut.

Żółte kartki: Berisha, Kone.

Bogdan Nather

Zmiennicy na plus

Trener Aleksandar Vuković sprawdził niemal wszystkich piłkarzy podczas sparingu z wiceliderem węgierskiej ekstraklasy.

Niecałe dziesięć kilometrów od L'Albir Piast rozegrał pierwszy sparing tej zimy podczas obozu w Hiszpanii. Na obiekcie Ciudad Deportiva Camilo Cano przeciwnikiem gliwiczian był Ferencvaros z Węgier. Wicelider tamtejszej ekstraklasy postawił bardzo trudne warunki i wygrał mecz, choć Piast miał okazję, by co najmniej zremisować.

Grek o krok od MLS!

W składzie gliwiczian zabrakło przede wszystkim Alexandrosa Katranisa. Grecki boczny obrońca dopiero wyleczył uraz i powoli wchodzi w trening, choć jego przyszłość w Piaście stoi pod dużym znakiem

zapytania. Jak informują amerykańscy dziennikarze Katranis, któremu za pół roku wygasa kontrakt ze śląskim klubem, ustalił warunki indywidualnej umowy z Real Salt Lake z MLS. Amerykański klub chce lewego obrońcę już teraz, więc negocjuje wykup z Piastem. Gliwiczanie mieli przedstawić swoje oczekiwania finansowe i czekają na odpowiedź.

Wrócili kontuzjowani

Są jednak i dobre wiadomości dla kibiców Piasta. W wyjściowym składzie znalazł się zdrowy i gotowy do gry Kamil Wilczek, podobnie jak Arkadiusz Pyrkacz czy Ariel Mosór, którzy z kolei są łączeni z zimowym transferem z klubu.



Alexandros Katranis najprawdopodobniej opuści Piasta.

W sparingu z Ferencvarosem dobrze zaprezentował się z kolei Serhij Krykun, który wrócił do gry po ura-

zie twarzoczaszki. Podobnie należy ocenić Tihomira Kostadinowa. Piast po 45 minutach przegrywał 0:2

pomimo szans na gole. W drugiej części trener Vuković dokonał zmiany całej jedenastki, a teoretycznie drugi garnitur spisał się lepiej niż pierwszy, bowiem atakował częściej, tworząc wiele okazji. Zazwyczaj jednak gliwiczanom brakowało precyzji, a gol Jorge Felixa z rzutu karnego dał tylko bramkę kontaktową. Okazji na remis nie brakowało nawet w końcówce meczu, który nietypowo trwał 100 minut, bo na tyle umówili się obaj szkoleniowcy.

Kolejny mecz Piast rozegra w najbliższą niedzielę, a przeciwnikiem będzie lider ukraińskiej ligi, czyli Krywbas Krzywy Róg.

■ Piast Gliwice - Ferencvaros TC 1:2 (0:2)

0:1 - Lonczar (4), 0:2 - Lonczar (33), 1:2 - Felix (90, karny)

PIAST: (I połowa) Plach - Pyrkacz, Mosór, Huk, Mokwa - Kądzior, Tomasiwicz, Chrapek, Szczepański, Ameyaw - Wilczek. **II połowa:** Szymański - Liszewski, Munoz, Czerwiński, Holubek - Krykun, Hateley, Karbowy, Felix, Kostadinov - Urbański (72. Bykowski). **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ.

(KRIS)

Weekendowe granie

GKS TYCHY

Pprzed piłkarzami GKS-u Tychy sparingowa końcówka tygodnia. Trener Dariusz Banasik zaplanował dwa sparingi dzień po dniu - w piątek o 12.00 z GKS-em Katowice oraz w sobotę o 11.00 z GKS-em Jastrzębie. Kibice „trójkolorowych” liczą, że w starciach z imiennikami swojego klubu zobaczą zagranicznych zawodników sprowadzonych w zimowym okienku transferowym.

Pozyskany 9 stycznia 21-letni Anglik Teo Kurtaran, który podpisał kontrakt do końca czerwca 2026 r., w pierwszym tegorocznym meczu kontrolnym tyszan nie wystąpił, bo narzekał na lekki uraz. Na następne sprawdziany zawodnik - znany w Polsce z występów w IV-ligowym Hutniku Warszawa jesienią 2022 roku - ma być już gotowy, więc sztab szkoleniowy przymierza go do śródka pomocy.

Gol w seniorskim debiucie

Znacznie większą ciekawość wśród sympatyków wicemistrza Polski z 1976 roku wzbudził jednak Au-

striak **Julius Ertlthaler**. 26-letni ofensywny pomocnik związał się z GKS-em Tychy 1,5-letnią umową, zawierającą opcję przedłużenia o kolejny rok.

Kim jest wychowanek ASV Poetttsching? „Kieszonkowy rozgrywający”, bo mierzący 169 cm piłkarz, szybko wyrósł na wybijającego się zawodnika. Najpierw dostrzegli go

łowcy talentów z zespołu reprezentującego powiat Mattersburg, a następnie „województwo” Burgenland, czyli kraj związkowy Austrii. Wreszcie, jako 17-latek, trafił do seniorskiej drużyny SV Mattersburg, gdzie 10 lat temu w zespole rezerw zadebiutował w lidze regionalnej, wpisując się od razu na listę strzelców.



Julius Ertlthaler wierzy, że w nowym klubie osiągnie awans.

Nowy zawodnik Julius Ertlthaler ma jeden cel - awansować z kolegami do ekstraklasy.

Polski smak Ligi Europy

Do pierwszej drużyny, występującej w austriackiej Bundeslidze, przebił się pod koniec 2015 roku i mając 18 lat zadebiutował na najwyższym szczeblu rozgrywek naddunajskiego kraju. Tak zaczęła się kariera, w której reprezentując także barwy TSV Hartberg i WSG Tirol, uzbierał 127 występów w austriackiej ekstraklasie, rozegrał 3 mecze w reprezentacji Austrii U-21 oraz zaliczył debiut w europejskich pucharach. 17 września 2020 roku w II rundzie eliminacyjnej Ligi Europy wystąpił w Piacach, gdzie Piast pokonał TSV Hartberg 3:2 i drużyna Waldemara Fornalika awansowała do kolejnej fazy międzynarodowych rozgrywek.

Prosto z Bundesligi

Dodajmy jeszcze, że w rundzie jesiennej obecnego sezonu Julius Ertlthaler w tyrolskiej drużynie, w której występował także Aleksander Buksa, rozegrał 16 spotkań, 12-krotnie wybiegając w pierwszej jedenastce. Strzelił w nich 2 gole i miał 1 asystę.

- Teraz jestem tutaj i skupiam się wyłącznie

na GKS-ie Tychy - stwierdził w klubowych mediach nowy rozgrywający. - Jesteśmy na drugim miejscu i mamy tyle samo punktów co lider tabeli. Chcemy być na szczycie tak szybko, jak to jest możliwe. Oczywiście, chcę mieć w tym swój skład i wnieść coś dobrego do zespołu. Chcę na pewno pomóc drużynie i naprawdę cieszę się, że tutaj jestem. Myślę, że potrafię zagrać kluczowe podanie do kolegi i wykreować na pastnikowi naprawdę dobrą pozycję do zdobycia bramki. Jestem tutaj po to, żeby stwarzać sytuacje w ataku.

W pełni sprawny i gotowy

Co ważne, nowy zawodnik, choć wszedł do zespołu z lekkim opóźnieniem, niejako z marszu dołączył do zespołu Dariusza Banasika. Tuż po podpisaniu kontraktu wziął w środę udział w popołudniowym treningu tyskiej drużyny. - Jestem w pełni sprawny i gotowy - dodał austriacki zawodnik. - Nie mogę się już doczekać gry, bo moim głównym celem jest awans z GKS-em do ekstraklasy.

Jerzy Dusik

Powtórka z rozrywki

Valdas Ivanauskas był ostatnim zagranicznym trenerem w Zagłębiu Sosnowiec.

W 2019 roku misję uratowania ekstraklasy dla Zagłębia podjęli szkoleniowcy z Litwy. Teraz I ligę dla klubu z Sosnowca spróbuje uratować zaciąg białoruski.

Zatrudnienie przez klub z Sosnowca trenera Alaksandra Chackiewicza oraz Michaiła Zalewskiego w roli dyrektora sportowego to niemal kopia wydarzeń, które miały miejsce w sezonie 2018/2019. Wówczas w Zagłębiu postawiono na **Valdasa Ivanauskasa**, a jego asystentem został rodak byłego piłkarza HSV Hamburg, Robertas Poskus. Litwini w przeciwieństwie do Białorusinów trafili do klubu z Sosnowca nieco wcześniej, bo jeszcze w trakcie rundy jesiennej. Po 11. kolejce Ivanauskas zrzucił Dariusza Dudka, ale misja uratowania zespołu przed spadkiem miała się zacząć tak naprawdę zimą, gdy doszło do prawdziwej rewolucji w składzie. Gdy Litwin podpisywał umowę w Sosnowcu, był pełen optymizmu, którego zapewne nie brakuje także i dziś nowym trenerom, którzy rozpoczynają podobną misję w Zagłębiu. - Obecnie sytuacja drużyny jest trudna, ale widzę możliwość wyjścia z niej. Chciałbym utrzymać zespół w ekstraklasie i ten cel jest możliwy do zrealizowania. Znałem wcześniej niektórych zawodników Zagłębia z polskiej ligi i klubów zagranicznych. Zresztą Litwa niedaleko od Polski, więc jako trener interesowałem się naszą piłką - mówił szkoleniowiec, który przed przyjściem do Zagłębia prowadził m.in. szkocki Heart of Midlothian, niemiecki Carl Zeiss

Jena czy grecki Ethnikos Achnas.

Po 20 kolejkach ekstraklasy sosnowiczanie na koniec 2018 roku zajmowali ostatnie miejsce w tabeli, mając na koncie tylko 12 punktów. Po ostatnim meczu w roku litewski trener drużyny określił stojące przed zespołem zadanie jako „mission impossible”. W realizacji tej misji, która z góry wydawała się niemożliwa do wykonania, mieli ostatecznie pomóc nowi gracze, z których większość legitymowała się zagranicznym paszportem. Wśród zatrudnionych w styczniu zawodników znalazło się trzech Słowaków: Lukasz Hroszsko, Lukasz Greszszak i Martin Toth, Grek Giorgos Mygas, oraz Gruzini Giorgi Iwaniszwili i Giorgi Gabedawa.

Ani armia zaciężna z zagranicy, ani krajowe wzmocnienia, w tym Mateusz Możdżeń, nie pomogły w uratowaniu ekstraklasy dla Zagłębia. Do końca sezonu sosnowiczanie nie opuścili ostatniej pozycji w tabeli i ostatecznie z hukiem spadli z ligi. Po tamtym okresie pozostały jedynie długie, które ciągnęły się za klubem. - Jakże mieliśmy wyjście? Czy pogodzić się z naszą sytuacją i z pełną świadomością spaść z tej

ligi, czy zachować się w porządku wobec siebie i podjąć rywalizację sportową, bo to jest istotą klubu sportowego i Zagłębia Sosnowiec, żeby walczyć - pytał retorycznie **Marcin Jarożewski**, ówczesny prezes klubu.

Obecny prezes Arkadiusz Aleksander zapowiada, że tym razem wagony z piłkarzami do Sosnowca nie przyjadą, ale nie jest tajemnicą, że do rozszad w składzie w najbliższych dniach dojdzie, a „dostawcą” ma być agencja menedżerska ProStar, w której przeważają piłkarze z Ukrainy. Zagłębie, które tak jak przed laty okupuje ostatnią pozycję w tabeli, na pewno będzie walczyć o zachowanie I-ligowego bytu, ale walka chyba nie będzie tak heroiczna, jak kilka lat temu. W piśmie skierowanym do kibiców Rafał Collins, który już przejął pakiet mniejszościowy w spółce, a w poniedziałek ma objąć 51 procent udziałów klubu, kilkakrotnie wspomina o ewentualnym spadku, więc wiadomo, że taki scenariusz jest realnie brany pod uwagę. Nie można jednak wykluczyć powodzenia tej misji, która, podobnie jak przed laty, na tę chwilę wydaje się niemożliwa...

Krzysztof Polaczekiewicz

■ Alaksandr Chackiewicz jest szóstym obcokrajowcem na stanowisku trenera Zagłębia. Pierwszych trzech pochodzili z Węgier, byli to Tibor Kemeny (1968-1969), Ferenc Farsang (1970-1972) i Nandor Banyai (1973-1974). Czwartym był Czech Miroslav Čopjak, który pracował jesienią 2008 roku, a ostatnim Litwin Valdas Ivanauskas (2018-2019).

Rozmowy z Galanem

Kibice Odry niepokoją się tym, że w zespole trenera Noconia nie pojawiają się nowe twarze.

Puszczą Niepołomice będzie drugim w tym roku rywalem Odry Opole. Podopieczni **Adama Noconia** po zwycięstwie 4:0 z III-ligową Śląską Wrocław wchodzą więc na wysoki pułap, bo 14. zespół ekstraklasy na pewno znacznie wyżej zawiesi poprzeczkę.

- Taki mieliśmy plan - mówi trener opolan. - W pierwszym sprawdzianie poszliśmy na ilość, bo chcieliśmy dać możliwość gry wszystkim zawodnikom, których mamy w kadrze. Dlatego pokazali się także dwaj chłopcy z drużyny Odry zajmującej 12. miejsce w Centralnej Lidze Juniorów, czyli 18-latek Michał Osipiak i rok młodszy Oskar Zawada. Pierwszy z nich to pomocnik, grający na pozycjach numer „10” albo „8”, a drugi to prawy pomocnik, który w rundzie jesiennej strzelił 4 gole. Natomiast w drugim meczu, który rozegramy w piątek o godzinie 11.30 w Staniątkach, gdzie Puszcza ma swoją bazę treningową, więcej będzie już w naszej grze „parcia na jakość”. Nie znaczy to jednak, że mając w perspektywie sparing z zespołem ekstraklasy, zesłaliśmy w tygodniu z pułapu obciążenia. Trenowaliśmy w normalnym zimowym cyklu, czyli podwójnych treningów we wtorki i czwartki. W te dni bowiem zaczynamy zajęcia pracą w siłowni, a do tego dochodzą codzienne ćwiczenia na boisku.

28 nazwisk na obóz

Można też powiedzieć, że sparing z Puszczą będzie dla opolan zakończeniem pierwszego etapu przygotowań do rundy wiosennej. Po nim bowiem sztab szkoleniowy Odry ogłosi 28 nazwisk zawodników, którzy 21 stycznia wyruszą na tygodniowe zgrupowanie do Wałbrzycha. Kibiców niebiesko-czerwonych niepokoi jednak fakt, że brakuje informacji o ruchach transferowych, a przecież finisz rundy jesiennej wyraźnie pokazał, że wzmocnienia są potrzebne.

- Moja „lista życzeń” nie jest długa - dodaje szkoleniowiec Odry. - Przy założeniu, że nikt z drużyny nie odejdzie, a na razie takich informacji o osłabieniu nie mam, chciałbym uzupełnić drużynę przede wszystkim zawodnikami do środka pola. W drugiej kolejności, jeżeli będzie taka możliwość, to myślę o piłkarzu grającym na pozycjach „7” i „11”, czyli skrzydłowym. Oczywiście, pamiętam też, że razem z Dawidem Czaplinskim, który z powodu urazu powoli wchodzi w zimowe przygotowania i trenuje indywidualnie, ćwiczą też Łukasz Kędziora i Konrad Nowak. Obaj wracają do drużyny po operacjach więzadeł krzyżowych. Są już na etapie zajęć indywidualnych i myślę, że niedługo wejdą w normalny rytm treningowy, więc zyskamy obrońcę i pomocnika.

10 goli w ciągu roku

Wprawdzie trener Nocon wspominał, że na razie nie ma informacji o ewentualnych odejściach, ale sympatycy Odry doskonale zdają sobie sprawę, że Borja Galan jest na celowniku innych klubów. Nic w tym dziwnego, bo 30-letni Hiszpan, który 15 stycznia 2023 roku został zawodnikiem niebiesko-czerwonych, w 31 występach na boiskach I ligi strzelił 10 goli oraz zaliczył 4 asysty. Jego kontrakt obowiązuje do końca tego sezonu, ale opolscy działacze prowadzą rozmowy na temat przedłużenia umowy. Każdy w Opolu zdaje sobie sprawę z tego, że walka o awans bez piłkarza, który ma 4 występy w hiszpańskiej reprezentacji młodzieżowej U-20, może być znacznie trudniejsza.

- Borja jest z nami i trenuje normalnie - zapewnia opiekun niebiesko-czerwonych. - W czasie zimowej przerwy był w Hiszpanii i choć nie wrócił opalony, to tryskał radością i z optymizmem wszedł w okres przygotowawczy. Ma już za sobą rok pobytu w Odrze, więc zdążył poznać nasz klimat oraz atmosferę, a co najważniejsze dobrze się czuje w zespole, którego w 2023 roku był bardzo ważnym ogniwem i liczę, że w 2024 roku także pomoże drużynie w odnoszeniu zwycięstw.

Jerzy Dusik



Nie wiadomo, czy uda się zatrzymać Borję Galana w Opolu.

Gęsta atmosfera

Prezes GKS-u Katowice spotkał się w środowy wieczór z kibicami. Oto krótkie sprawozdanie z prawie 2-godzinnych rozmów.

Celem spotkania było zgromadzenie wszystkich uwag od przedstawicieli kibiców po to, aby wdrożyć je w życie. Prezes zaprezentował nowy skład działu marketingu, który skrupulatnie notował wszystkie uwagi fanów GieKSy.

Za drogą!

Atmosfera była napięta. Kibice mieli sporo zarzutów wobec działań klubowych i punktowali, co im nie pasuje. Dyskusja rozpoczęła się od sprawy biletów, których cena według fanów jest zbyt wysoka i nie pomaga w uzyskaniu wysokiej frekwencji na spotkaniach. I nie chodzi tylko o I-ligowe mecze piłkarskie, ale także o spotkania w hokeju i siatkówce. Z sali padło pytanie, jaki procent budżetu stanowią wpływy z biletów z dnia meczowego. Gdy okazało się, że jest to zaledwie kwota miliona złotych, kibice zasugerowali, że cena wejściówki powinna zostać znacząco obniżona – w ten sposób na meczach powinno pojawić się więcej ludzi, a za tym powinny pójść nowe umowy sponsorskie. Prezes zapewnił, że miał pomysł, aby podczas spotkania jubileuszowego na Bukowej cena biletu była drastycznie obniżona i ma to zostać wprowadzone w życie.

Bilety stanowiły sporą część dyskusji podczas środowego spotkania. Poza regularną kwotą za wejściówkę, kibice zauważyli, że przeszkadzają im ceny na tzw. mecze premium – klub wybiera, które ze spotkań są najatrakcyjniejsze i podnosi ceny biletów. Ponadto zadano pytanie, dlaczego w sklepie kibica „Błaszk” nie została udostępniona możliwość sprzedaży biletów na spotkania, choć fani wcześniej zadeklarowali się, że bilety będą sprzedawać bez prowizji. Po krótkiej wymianie zdań okazało się, że sprzedaż w „Błaszk” została ograniczona przez to, że w asortymencie sklepu znajdowały się „wlepki nawołujące o nienawiści”.

Kto podkłada kłody pod nogi?

Serię pytań od kibiców poprzedził monolog prezesa GKS-u, w którym zaprezentował, jak aktualnie działa klub i z jakimi trudnościami się mierzy. War-

to zaznaczyć, że Krzysztof Nowak prezesem katowickiego klubu jest od sierpnia 2023 roku, a wcześniej, zimą zeszłego roku, został zatrudniony jako wiceprezes zarządu. W czasie swojej pracy zauważył, że nie wszyscy w środowisku GieKSy są dobrze nastawieni do rozwoju klubu. Wielu podkłada kłody pod nogi tym, którzy próbują zrobić coś dobrego. Na pytanie, kto pokłada te kłody, stwierdził, że nie może udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Poinformował jednak, że gdy obejmował funkcję prezesa, dostał z ratusza jedno zadanie – pilnowania budżetu. Powiedział, że nikt nie mówił o awansie, o ambicjach sportowych, a jedynie o pieniądzu. Przy okazji zapytano prezesa o to, ile ludzi aktualnie pracuje w klubie (bez sztabów szkoleniowych i sportowców). Po uzyskaniu odpowiedzi „14”, ruszyła dyskusja na temat tego, że przecież to jest liczba zbyt mała na cztery sekcje sportowe. Na pytanie, kto jest winny tak małej liczbie pracowników, prezes znów stwierdził, że na to pytanie nie odpowie. Zaznaczył jednak, że chciano między innymi zablokować posiadanie w klubie dwóch (!) fotografów. Jak rozwiązać problemy? Według prezesa (zaznaczył, że to jego osobiste przemyślenia) musi znaleźć się inwestor zewnętrzny.

Co z Górakiem?

Na koniec spotkania poruszone temat sportowy. Jak można się było spodziewać, największe zainteresowanie wzbudziła posada trenera. Kibice od

miesiący żądają zwolnienia Rafała Góraka, ponieważ nie zauważają, aby zespół pod jego opieką rozwijał się w odpowiedni sposób. Prezes dość otwarcie przyznał, że starał się znaleźć innego szkoleniowca. Potwierdził, że próbował porozumieć się z Marcinem Broszem, jednak jest on poza zasięgiem klubu, tak jak inni „topowi” szkoleniowcy. Stąd padła propozycja kibiców, aby Rafała Góraka zastąpił jego obecny asystent Dariusz Mrózek.

Koniec końców stanęło na tym, że kontrakt trenera Góraka jest ważny jeszcze 5 miesięcy. Z dyskusji można było wywnioskować, że raczej nie zostanie on przedłużony, ale też nie zostanie on szybciej zwolniony. Wyjątkiem będzie ewentualny awans do ekstraklasy – wtedy umowa automatycznie zostanie wydłużona, taki jest zapis w kontrakcie szkoleniowca.

Obchody jubileuszu

Prezes poinformował także o nadchodzących imprezach z okazji 60-lecia GKS-u Katowice. 27 lutego odbędzie się mecz jubileuszowy przeciwko Miedzi Legnica. Podczas niego klub ma przygotować sporo atrakcji, a bilety, jak zostało wspomniane, będą w promocyjnej cenie. Dzień później odbędzie się gala „Złotych Buków”, na którą zaproszone zostaną legendy GKS-u Katowice sprzed lat. Klub chce tak samo zorganizować kilka turniejów dla młodzieży, a jeden z nich ma nosić imię Jana Furtoka. Dodatkowo ma powstać film na 60-lecie oraz książka jubileuszowa.

Kacper Janoszka



Ku niezadowoleniu kibiców, Rafał Górak na razie pozostanie trenerem GKS-u.



Mikołaj Biegański w Krakowie rzadko się uśmiechał. Jego przygoda w Wiśle nie była do końca udana.

Z Krakowa do Kalifornii

Bramkarz Mikołaj Biegański nie poleci na obóz z Wisłą. Ma się przenieść do Stanów Zjednoczonych.

Jutro piłkarze „Białej gwiazdy” wylecą na zgrupowanie do Turcji, które potrwa do 3 lutego. Do samolotu nie wsiądzie niespełna 22-letni Mikołaj Biegański, który ustala warunki kontraktu z nowym klubem. Według dziennikarza Tomasza Włodarczyka trzeciego w ostatnim sezonie bramkarza krakowskiej drużyny ma wypożyczyć, z opcją wykupu, San Jose Earthquakes z Kalifornii, występujące w Major League Soccer. Umowa Biegańskiego z Wisłą obowiązuje do 30 czerwca 2025 roku.

Młody ale doświadczony

Biegański wciąż jest młodym człowiekiem, ale gdy w lipcu 2021 roku pojawił się pod Wawelem – był bardzo młody. To nie oznaczało, że klub brał piłkarza bez doświadczenia. Miał on na koncie 70 występów w Skrze z rodzinnej Częstochowy, w której był wiodącą postacią. Tuż przed przeprowadzką do Krakowa świętował duży sukces, bo jego drużyna przez baraże awansowała z II do I ligi. Interesowało się nim kilka klubów, ale w pierwszym wywiadzie nie krył, że „Biała gwiazda” była mu najbliższa. Pozyskując Biegańskiego i oferując mu czteroletni kontrakt, krakowianie pozyskali młodzieżowca, który ma im pomóc na boisku, wypromować się i w przyszłości za do-

bre pieniądze odejść do lepszej ligi. Choć zaliczył w ich barwach 54 mecze, nie może mówić, że zrobił duży krok do przodu w karierze i była to w stu procentach udana przygoda. Decyzja o odejściu Biegańskiego wydaje się najlepszym rozwiązaniem dla obu stron.

Tracił pozycję

W ekstraklasie rozegrał 19 meczów, debiutując już 31 lipca 2021 roku przeciwko Bruk-Bet Termalice

LICZBY BIEGAŃSKIEGO W WIŚLE

54

MECZE
rozegrał Mikołaj Biegański w pierwszej drużynie Wisły od lipca 2021 roku.

70

BRAMEK
strzelili rywale, gdy bronił. 15 razy udało mu się zachować czyste konto.

250

TYS. EURO
– to jego obecna wartość szacowana przez serwis „Transfermarkt”. Najwyżej był wyceniany na 450 tys. euro.

Nieciecza. Po spadku nadal był podstawowy bramkarzem. W pierwszym sezonie na zapleczu elity uzbierał 30 występów, zagrał także w przegranym półfinale baraży z Puszczą Niepołomice. Kibice mieli do niego uwagi, że najczęściej spisuje się poprawnie, ale nie zdarzają mu się mecze, w których daje coś więcej. Nie radził też sobie z obroną karnych, często wyglądał na pogodzonego z losem jeszcze przed uderzeniem rywala. W przerwie zimowej poprzedniego sezonu przegrał rywalizację z Kamilem Brodą, ale bronił, bo jego konkurent miał pecha. Krakowianin najpierw odniósł kontuzję kolana, a potem przyplątała się jeszcze bolesna kolka nerkowa.

W tym sezonie Biegański ani razu nie dostał szansy na boiskach I ligi. W większości spotkań wystąpił pozyskany latem Hiszpan Alvaro Raton, a po odejściu trenera Radosława Sobolewskiego między słupki wskoczył Broda. Biegański często nie mieścił się nawet na ławce pierwszej drużyny i jedyne oficjalne występy notował w czwartoligowych rezerwach. Było widać, że nie podchodzi do nich z entuzjazmem, upatrując szansy na odbicie się i danie trenerom argumentów, że zasługuje na grę w „jedynce”.

Michał Knura

Gra o przyszłość

Garbarnia uważa, że jeżeli nie będzie mogła sprzedać terenu deweloperowi, wkrótce będzie musiała ogłosić upadłość.

Głównych graczy jest czterech. W ofensywie trzecioligowy krakowski klub, mistrz Polski z 1931 roku, i deweloper Noho Investment, który chce powstrzymać część mieszkańców, wspieranych przez niektórych radnych. Pozostali albo uważają, że klubowi warto, a nawet trzeba pomóc, albo mają wątpliwości co do tej formy, ale nie chcą, by upadł. Stawka: dla jednych uratowanie klubu, jego spokojna przyszłość i nowe tereny także dla krakowian, dla drugich walka o więcej zieleni na mocno już zabudowanym terenie i brak nowych bloków obok tych, do których się wprowadzili. Przedmiot gry: dwie działki w użytkowaniu wieczystym, które klub może wykorzystać wyłącznie w celach sportowych, a chciałby przekształcić na budowlane.

Rada Miasta Krakowa uchwaliła w środę plan miejscowego „Rydlówka”. To dokument, który zawiera wytyczne, co może powstać na danym terenie. Przed głosowaniem radny Stanisław Moryc, przewodniczący komisji sportu, wycofał swoją poprawkę dotyczącą przekształcenia działek. Klub podkreśla, że mają nieregularny kształt i nie może tam zrobić boiska. Dziś działa tam między innymi skup złomu. Polskie prawo zawiera luki, dlatego urzędnicy nie mogli odmówić wydania pozwolenia na budowę. By zaś nie narazić się na zarzuty, że nie dbają o interesy gminy, pozwalają

Garbarni, bo łamie zapisy umowy o użytkowaniu wieczystym. Przed sądem proces może się toczyć jeszcze kilka lat.

Na krawędzi

Umowę z deweloperem Noho w 2020 roku podpisał poprzedni zarząd klubu. Otrzymał 15 mln zł zaliczki, o które inwestor się upomni, gdyby nie udało się wybudować bloków. W tym tygodniu przedstawiciele „Brązowych”, także zawodnik i trener, wręcz błagali radnych, by podjęli korzystną dla nich decyzję. Na posiedzenie komisji przyprowadzili młodych zawodników akademii, co przez wielu zostało odebrane jako wykorzystywanie dzieci. – Stoimy dziś na krawędzi – tłumaczył Grzegorz Bartosz, poprzedni prezes, obecnie pełnomocnik zarządu ds. inwestycji. Garbarnia działa na innych zasadach niż największe w mieście Cracovia i Wisła, a także wiele mniejszych klubów. Nie buduje się im stadionu, boisk treningowych, szatni. W rozmowach o przyszłości klubu wraca się do przeszłości. Obecne tereny przy ulicy Rydlówka klub otrzymał od miasta w 1989 roku za to, że w 1973 wysadzono ich 25-tysięczny stadion, który musiał ustąpić miejsca hotelowi.

Dla siebie i mieszkańców

Decyzja radnych Garbarni nie pomogła, ale niczego nie kończy. Dla klubu nie jest optymal-

ne rozwiązanie, bo będzie musiał czekać kolejne miesiące, a może lata. Wycofując poprawkę, Moryc zapowiedział konsultacje z udziałem przedstawicieli rady, by skorzystać z innej możliwości prawnej, Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego. Pieniądze otrzymane od dewelopera klub chce przeznaczyć na rozbudowę infrastruktury, w tym stadionu spełniającego minimum wymagania II ligi, z lokalami pod usługi, dzięki którym w przyszłości mógłby się samofinansować. Działacze zadeklarowali, że z pieniędzy pozyskanych od dewelopera 3 mln zł przeznaczą na wybudowanie dla mieszkańców ścieżki pieszo-rowerowej nad przepływającą obok Wilgą, wraz z infrastrukturą techniczną, towarzyszącą zielenią, miejscami wypoczynku oraz boiskami. Projekt otrzymał pozytywną opinię Zarządu Zieleni Miejskiej. – Model funkcjonowania został narzucony przez wyłączenie klubu z dawnych jego terenów pod budowę hotelu Forum. To są decyzje naszych poprzedników. Jako rada jesteśmy winni klubowi, za te decyzje poprzedników, by wykazać zrozumienie i wyjść na przeciw – przekonywał radny Dominik Jaśkowiec, kibic Wieczystej, który zaprzeczył pojawiającym się plotkom, że po ewentualnym upadku „Dumy Ludwinowa” na jej tereny miał się przenieść jej ligowy rywal.

Michał Knura



Gol Julesa Kounde (z lewej) odmienił losy spotkania.

Triumf w meczarniach

HISZPANIA

Trener Barcelony Xavi zdecydował się na mecz z trzecioligowym Unionistas de Salamanca wystawić eksperymentalny skład. Zabrakło wielu kluczowych graczy, w tym Roberta Lewandowskiego. Ten wybór poniekąd zemścił się na „Dumie Katalonii”, która od 31 minuty przegrywała 0:1 i grała niezwykle słabo. Tylko błąd w ustawieniu zespołu z Salamanki spowodował, że Ferran Torres doprowadził przed przerwą do wyrównania.

Gdy sytuacja dla „Blaugrany” po zmianie stron wciąż była nieciekawą, Xavi wprowadził na boisko Roberta Lewandowskiego. Po jego wejściu gra Barcelony nie zmieniła się drastycznie, ale Katalończykom w końcu udało się wyjść na prowadzenie. W 69 minucie golkipera mocnym strzałem z dystansu pokonał Jules Kounde. Po trafieniu Fran-

cuza mistrzowie Hiszpanii w końcu się odblokowali i chwilę później gola zdobył Alejandro Balde, gwarantując zwycięstwo swojemu zespołowi.

Kacper Janoszka

1/8 PUCHARU KRÓLA

■ Unionistas – Barcelona 1:3 (1:1)

1:0 – A. Gomez (31), 1:1 – F. Torres (45), 1:2 – Kounde (69), 1:3 – Balde (73)

■ Valencia – Celta 1:3 (1:2)

0:1 – de la Torre (13), 0:2 – Douvikas (18, karny), 1:2 – Pepelu (29, karny), 1:3 – Douvikas (80)

■ Osasuna – Sociedad 0:2 (0:0)

0:1 – Oyarzabal (57, karny), 0:2 – Merino (90+7)

■ Girona – Rayo 3:1 (3:1)

1:0 – Stuari (15), 2:0 – Stuari (19, karny), 3:0 – Blind (26), 3:1 – Nteka (36)
Mecz Atletico – Real M. zakończył się po zamknięciu numeru.

LA LIGA

Program 21. kolejki

Piątek: Alaves – Cadiz (21.00); **Sobota:** Rayo – Las Palmas (14.00), Villarreal – Mallorca (16.15), Valencia – Atletico (18.30), Celta – Sociedad (21.00);

Niedziela: Osasuna – Getafe (14.00), Real M. – Almeria (16.15), Betis – Barcelona (18.30), Girona – Sevilla (21.00); **Poniedziałek:** Granada – Atletico (21.00).

1. Girona	20	49	46:24
2. Real M.	19	48	40:11
3. Athletic	20	41	38:20
4. Barcelona	19	41	36:22
5. Atletico	19	38	39:23
6. Sociedad	20	32	31:21
7. Betis	20	31	22:20
8. Valencia	20	29	26:24
9. Las Palmas	20	28	19:17
10. Getafe	19	26	24:25
11. Rayo	19	23	18:24
12. Osasuna	19	22	22:29
13. Alaves	20	20	18:27
14. Mallorca	20	19	18:24
15. Villarreal	20	19	27:41
16. Celta	20	17	21:30
17. Sevilla	20	16	25:30
18. Cadiz	20	15	15:30
19. Granada	20	11	22:41
20. Almeria	20	6	19:43

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

13 - Bellingham (Real M.), 12 - Mayoral (Getafe), Morata (Atletico), 11 - Donyusk (Girona), Griezmann (Atletico).

NA POZĄTEK HELLAS

WŁOCHY

■ Nowy trener Romy Daniele de Rossi będzie miał nieco utrudnione zadanie na start. Jego zespół w sobotę podejmie Hellas Werona, który znajduje się w strefie spadkowej. Istnieje więc spore prawdopodobieństwo, że drużyna ze stolicy Włoch zwycięży pod wodzą nowego, niedoświadczonego szkoleniowca. Drugi w tabeli Juventus wyjeżdża natomiast do Lecce, a trzeci AC Milan również zagra w roli gościa z Udinese. Z uwagi na Supercup, który zaczął się w czwartek, a jego finał odbędzie się

w poniedziałek, wiele meczów ligowych zostało odwołanych, przez co kolejka składa się jedynie z 6 spotkań.

(KJ)

SERIE A

Program 21. kolejki

Sobota: Roma – Hellas (18.00), Udinese – Milan (20.45); **Niedziela:** Frosinone – Cagliari (12.30), Empoli – Monza (15.00), Salernitana – Genoa (18.00), Lecce – Juventus (20.45).

Strzelcy

18 - Martinez (Inter), 10 - Giroud (Milan) 9 - Berardi (Sassuolo), Calhanoglu (Inter), Vlahovic (Juventus).

1. Inter	20	51	49:10
2. Juventus	20	49	32:12
3. Milan	20	42	38:21
4. Fiorentina	20	34	29:21
5. Atalanta	20	33	35:21
6. Lazio	20	33	24:20
7. Bologna	20	32	23:18
8. Napoli	20	31	30:25
9. Roma	20	29	32:24
10. Torino	20	28	18:18
11. Monza	20	25	20:25
12. Genoa	20	22	20:24
13. Lecce	20	21	20:26
14. Sassuolo	20	19	26:36
15. Frosinone	20	19	25:39
16. Udinese	20	18	21:32
17. Cagliari	20	18	19:33
18. Hellas	20	17	18:27
19. Empoli	20	13	11:35
20. Salernitana	20	12	17:40

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek



Kibice Garbarni z niepokojem następują wiadomości na temat przyszłości klubu.

Chcą zatrzymać lidera

Czy RB Lipsk będzie pierwszym zespołem, który pokona w tym sezonie Bayer Leverkusen?

NIEMCY

Rusza druga połowa Bundesligi, w którą Bayer Leverkusen już oficjalnie wejdzie jako mistrz jesieni. Czekają go bardzo trudne wyzwania, ponieważ uda się na teren czwartego w tabeli Lipska, który u siebie radzi sobie znakomicie. W ostatniej kolejce co prawda przegrał tam po raz pierwszy, z Eintrachtem, ale głównie za sprawą swojej nieskuteczności. Na bramkę rywala oddał bowiem... ponad 30 uderzeń.

– To był bardzo irytujący mecz. Przeciwno Leverkusen chcemy zagrać znacznie lepiej – powiedział **Benjamin Henrichs**, reprezentant Niemiec z RB, który jest wychowankiem Bayeru. Trafił w jego szereg jako 7-latek i opuścił dopiero po 14 latach. Cały czas pozostaje „na łączach” i śledzi poczynania dawnego klubu. – To będzie dla mnie wyjątkowe spotkanie. Obecnie oglądamy najsilniej-

szy Bayer, jaki kiedykolwiek widziałem. Strzela gole i gra konsekwentnie na bardzo wysokim poziomie. To będzie dla nas bardzo trudny mecz. Myślę, że wpływ na to ma trener Leverkusen Xabi Alonso. Mają odpowiedni rytm. To, że ciągle nie przegrali, mówi samo za siebie. Zwłaszcza ostatni mecz z Augsburgiem, kiedy zwycięską bramkę zdobyli w ostatniej minucie, pokazuje, co ich wyróżnia. Zawsze robią swoje – zapowiedział hit kolejki Henrichs.

Lipsk może upatrywać swoich szans w kilku elementach. Po pierwsze, u siebie radzi sobie znakomicie. Na jego nieszczęście Leverkusen obojętne, gdzie gra, choć w delegacji strzela trochę mniej goli. Po drugie, w Bayerze zabraknie kilku ważnych ogniw – stoperów Kossounou i Tapsoby (Puchar Narodów Afryki) oraz napastnika Boniface'a (kontuzja). Po trzecie, Leverkusen musi kiedyś w końcu przegrać, choć w zespole starają

się radzić z narastającą presją. – Stworzyliśmy świetnego ducha zespołu. Wszyscy ciężko pracujemy, a nawet zawodnicy, którzy grają mniej, utrzymują poziom rywalizacji na treningach. Wszyscy wzajemnie się

motywujemy – powiedział napastnik Bayeru **Patrik Schick**.

Warto też dodać, że pierwszy mecz tej kolejki Bundesligi nie odbędzie się dziś, lecz jutro. Spotkanie Mainz z Unionem Berlin zostało odwołane, co oznacza, że stołeczna ekipa będzie miała już 2 zaległe pojedynki (jeszcze z Bayernem, co nadrobi 24 stycznia). Powodem oczywiście jest mróz, który wpływa jednak nie na

stan boiska, ale... stadionu. Jak podało Mainz, w dolnych częściach trybun jest mnóstwo lodu, a również trasy dojazdowe na Mewa Arenę są oblodzone. Klub nie jest więc w stanie zapewnić pełnego bezpieczeństwa kibicom, dlatego postanowił przenieść mecz na bardziej dogodny, choć jeszcze nieznan, termin.

Piotr Tubacki



Benjamin Henrichs spróbuje zatrzymać klub, w którym się wychował. W tym sezonie nie udało się to jednak nikomu.

BUNDESLIGA

Program 18. kolejki

Sobota: Kolonia – Dortmund, Darmstadt – Eintracht, Freiburg – Hoffenheim, Bochum – Stuttgart, Heidenheim – Wolfsburg (wszystkie 15.30), Lipsk – Leverkusen (18.30), **Niedziela:** Bayern – Werder (15.30), Gladbach – Augsburg (17.30). Mecz Mainz – Union przełożony z przyczyn pogodowych.

Strzelcy

22 – Kane (Bayern), **17** – Guirassy (Stuttgart), **11** – Openda (Lipsk)

1. Leverkusen	17	45	47:12
2. Bayern	16	41	52:15
3. Stuttgart	17	34	38:22
4. Lipsk	17	33	38:18
5. Dortmund	17	30	33:25
6. Eintracht	17	27	27:20
7. Freiburg	17	25	21:26
8. Hoffenheim	17	24	32:33
9. Heidenheim	17	21	26:33
10. Gladbach	17	20	34:36
11. Wolfsburg	17	20	21:28
12. Augsburg	17	18	24:32
13. Werder	17	17	24:31
14. Bochum	17	17	19:34
15. Union	16	14	17:31
16. Mainz	17	11	14:29
17. Kolonia	17	11	11:29
18. Darmstadt	17	10	20:44

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraż, **17-18** – spadek

PUCHAR FRANCJI

Program 1/16 finału

Piątek: Bergerac Perigord – Lyon (20.45); **Sobota:** Rodez – Monaco, Treilissac – Brest, Nantes – Stade de Lavallais, Valenciennes – Paris FC, Le Puy-en-Velay – Dunkerque, Bordeaux – Nice (wszystkie o godzinie 17.30), Orlean – PSG (20.45); **Niedziela:** Chateauroux – Le Havre, Clermont – Strasbourg, Racing Club de France Football – Lille, Rouen – Toulouse, Saint Priest – Romorantin, Sachaux – Reims (wszystkie o godzinie 17.30), Rennes – Marsylia (21.05). Mecz **Feignies-Aulnoye – Montpellier** został odwołany z powodu opadów śniegu. Nowa data spotkania jeszcze nie została ustalona.

PUCHAR AZJI

Arabia Saudyjska – Oman 2:1 (0:1), Liban – Chiny 0:0, Tadżykistan – Katar 0:1 (0:1), Syria – Australia 0:1 (0:0), Indie – Uzbekistan 0:3 (0:3). Mecz Palestyna – Zjednoczone Emiraty Arabskie zakończony po zamknięciu wydania.

Grupa A

1. Katar	2	6	4:0
2. Chiny	2	2	0:0
3. Tadżykistan	2	1	0:1
4. Liban	2	1	0:3

Grupa B

1. Australia	2	6	3:0
2. Uzbekistan	2	4	3:0
3. Syria	2	1	0:1
4. Indie	2	0	0:5

Derby na przełamanie

Arsenal czeka na wygraną w Premier League od ponad miesiąca!

ANGLIA

W trzech ostatnich kolejkach „Kanonierzy” zdobyli tylko punkt. W międzyczasie odpadli jeszcze z Pucharu Anglii. Ostatnie zwycięstwo odnieśli 17 grudnia, kiedy pokonali w lidze Brighton (wcześniej przegrali z Aston Villą). Mimo że dyspozycja drużyny wyraźnie poszła w dół, jej sytuacja w tabeli wciąż nie jest taka zła. To tylko pokazuje, jak kapitalną okazję na fote lidera zmarnowali zawodnicy Mikela Artety. Teraz powalczą o przełamanie w derbach Londynu z Crystal Palace, które w swoim ostatnim meczu w Premier League (30 grudnia) przerwało serię 8 gier bez kompletu punktów. W 2024 roku „Orły” jednak nie podtrzymały progresu, bo odpadły w dwumeczu Pucharu Anglii z Evertonem. Wydaje się więc, że Arsenal stanie przed znakomitą okazją na przełamanie, tym bardziej że ostatnio dobrze radził sobie z tym rywalem.

W międzyczasie władze „Kanonierów” działają na rynku w poszukiwaniu napastnika. Najsukuteczniejszym graczem zespołu w tym sezonie jest bowiem skrzydłowy

Bukayo Saka, mający tylko 6 trafień. Najlepsza „dziewiątka” to Eddie Nketiah, który zdobył bramkę mniej. Na gola jednak czeka od końca października. Wtedy popisał się hat trickiem w starciu z ostatnim w tabeli Sheffield United. Znacznie wyżej wyceniany Gabriel Jesus ma tylko 3 trafienia, a jako napastnika nie należy traktować występującego w drugiej linii Kaia Havertza. Graczem, którego łączy się z Arsenalem, jest... Karim Benzema. 36-latek był gwiazdą Realu Madryt nie jest zadowolony ze swojego pobytu w Arabii Saudyjskiej i chciałby wrócić do Europy. Łączy się go także z Chelsea. Oprócz tego Arsenal miał na oku Duszana Vlahovicia z Juventus, a także Ivana Toneya z Brentford, któremu dwa dni temu skończyło się 8-miesięczne zawieszenie związane z aferą bukmacherską.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

Program 21. kolejki

Sobota: Arsenal – Crystal Palace (13.30), Brentford – Nottingham (18.30), **Niedziela:** Sheffield United – West Ham (15.00), Bournemouth – Liverpool (17.30), **Poniedziałek:** Brighton – Wolverhampton (20.45)

1. Liverpool	20	45	43:18
2. Man. City	20	43	48:23
3. Aston Villa	21	43	43:27
4. Arsenal	20	40	37:20
5. Tottenham	21	40	44:31
6. West Ham	20	34	33:30
7. Man. Utd.	21	32	24:29
8. Brighton	20	31	38:33
9. Chelsea	21	31	35:31
10. Newcastle	21	29	41:32
11. Wolverhampton	20	28	30:31
12. Bournemouth	19	25	28:35
13. Fulham	21	24	28:36
14. Crystal Palace	20	21	22:29
15. Nottingham	20	20	24:35
16. Brentford	19	19	26:31
17. Everton	21	17	24:28
18. Luton	20	16	24:38
19. Burnley	21	12	21:42
20. Sheffield	20	9	15:49

1-4 – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek

Strzelcy

14 – Salah (Liverpool), Haaland (Man. City), **12** – Solanke (Bournemouth), Son (Tottenham)

3. Runda Pucharu Anglii

Wolverhampton – Brentford 3:2 (1:1, 2:2), Birmingham – Hull 2:1 (0:1), Bolton – Luton 1:2 (1:1), Bristol City – West Ham 1:0 (1:0), Eastleigh – Newport 1:3 (0:1), Blackpool – Nottingham 2:3 (0:1, 2:2), Bristol Rovers – Norwich 1:3 (1:0), Everton – Crystal Palace 1:0 (1:0)

Hat trick Nsue

W drugim kolejnym meczu Pucharu Narodów na stadionach Wybrzeża Kości Słoniowej zobaczyliśmy w akcji pomocnika Miedzi Legnica Ibana Salvadora. W niedzielnym meczu z Nigerią zdobył nawet bramkę, wczoraj przebywał na boisku 80 minut, zszedł z murawy kiedy wszystko było już rozstrzygnięte, a jego Gwinea Równikowa z Gwineą Bissau wysoko prowadziła. W tym niezwykle ciekawym meczu rozegranym w Abidżanie drużyna jedyne-go przedstawiciela polskiej ligi na PNA wygrała 4:2, a bohaterem spotkania był doświadczony, bo 34-latek Emilio Nsue. Były napastnik hiszpańskiej Majorki, Birmingham City czy APOEL-u trzy razy wpisywał się na listę strzelców! Dodajmy, że mimo efektownej i wysokiej wygranej mecz w grupie A wcale nie miał jednostronnego przebiegu. Pod koniec I połowy przy rezultacie 1:1 po interwencji VAR odwołany został karny dla Gwinei Bissau. Z 4 punktami na kocie drużyna Ibana Salvadora może być już pewna gry w 1/8 finału Africa Cup od Nations. Do czołowej szesnastki awansują bowiem nie tylko po dwa najlepsze zespoły z sześciu grup, ale też cztery drużyny z najlepszym bilansem z trzecich miejsc.

W drugim wczorajszym spotkaniu tej grupy, w pojedynku zapowiadany jako jeden z głównych hitów pierwszej fazy mistrzostw Czarnego Kontynentu, gospodarze mierzyli się z Nigerią. „Super Orły” po remisie w pierwszym meczu z Gwineą Równikową były pod ścianą, ale zagrały perfekcyjnie w defensywie, a na dodatek w ataku mają najlepszego piłkarza Afryki Victora Osimhena. Na początku drugiej połowy wywalczył rzut karny, faulował Ousmane Diomande, a „jedenastkę” na gola zmienił William Troost-Ekong. To był decydujący moment spotkania, które zgromadziło 49 tys. kibiców na trybunach Alassane Ouattara Stadium w Abidżanie.

(zich)

Grupa A

■ Gwinea Równikowa – Gwinea Bissau 4:2 (1:1)
■ Wybrzeże Kości Słoniowej – Nigeria 0:1 (0:0)

1. Gwinea Równikowa	2	4	5:3
2. Nigeria	2	4	2:1
3. WKS	2	3	2:1
4. Gwinea Bissau	2	0	2:6

Grupa B

Egipt – Ghana zakończyć się po zamknięciu wydania

Grupa F

■ DR Konga – Zambia 1:1 (1:1)

Trybuna Kibica



Pozycja negocjacyjna Górnika



Szerokim echem odbił się transfer Daisuke Yokoty do Gentu i wielu z nas zapewne odczuwa duży niedosyt, bo Japończyk stanowił niewątpliwą wartość dodaną drużyny, ale także dla całej ligi.

Niestety, ta transakcja wręcz modelowo ukazuje smutny obraz tego, jak zarządzany jest klub, bo pozycja negocjacyjna Górnika została wręcz obnażona. Na pierwszy rzut oka może nie wygląda to wcale tak tragicznie, bo jeśli wierzyć w informacje zawarte na portalu „Transfermarkt”, to za zawodnika zapłacono jedynie 30 tysięcy euro. Media donoszą też, że Valmiera zapewniła sobie 30% udział przy następnym transferze. Przeglądając różne portale, znajdujemy informacje, że Belgowie zapłacą ok. 2

miliony euro, więc działkę Górnika można szacować na ok. 1,4 miliona euro. Niby fajnie, ale Yokota wyrastał na czołowego zawodnika ligi, więc przy tym profilu, umiejętnościach, długości kontraktu i liczbach powinno się finalnie skasować więcej i nie bójmy się tu mówić nawet o kwotach między 5 a 6 milionów euro. Niestety, tu kupujący miał dobre rozeznanie i doskonale wiedział, jakie problemy ma sprzedający, więc ten nie będzie mógł odmówić, bo Górnik potrzebuje pieniędzy jak powietrza. To dało Gentowi przestrzeń do zastosowania agresywnej strategii negocjacyjnej, bo znał słabe strony oraz, co bardzo ważne, każdy zawodnik, który dostaje ofertę od stabilniejszego i lepiej płacącego pracodawcy, walczącego w do-

datku o wyższe cele. To pokazuje jak ważna jest zmiana właściciela i gruntowne zmiany w funkcjonowaniu klubu. Te pieniądze nie powinny służyć do łatania dziur, tylko temu, by Górnik stawał się coraz lepszy. Środki powinny być inwestowane w nowych, lepszych zawodników, w przedłużenia kontraktów oraz w akademię i infrastrukturę. Aktualnie w Górniku pieniędzy na wzmocnienia szuka się dopiero, gdy zaczyna zaglądać w oczy spadek. Znowu gdy pojawia się szansa na sukces, to ten potencjał się niszczy sprzedażą najbardziej wartościowych piłkarzy. Liczymy, że te zmiany nadejdą i rozwiniemy żagle z kapitanem Podolskim oraz pełną załogą kibiców na pokładzie.

Trójkolorowy Głos/TG



W Chorzowie się zbroją



Gdy tydzień temu pisałem o tym, że zatrudnienie trenera Niedźwiedzia wywołało wśród społeczności kibiców Niebieskich falę entuzjazmu, nie spodziewałem się, że kolejny tydzień przyniesie jeszcze bardziej optymistyczne informacje. Tymczasem w ostatnich 7 dniach władze klubu z Cichej tak mocno ruszyły na transferowe łowy, że medialnością podpisanych nazwisk zostawiły w tyle wiele, wydawałoby się bogatszych, klubów rodzimej ligi.

Zaczęło się od prawdziwej transferowej bomby, czyli Adama Vlkánov z Viktorii Pilzno. Przyznam szczerze, że gdy pierwszy raz w mediach padło to nazwisko w kontekście dołączenia do Ruchu, uznałem, że to typowa plotka rozpusz-

czona na podbicie zasięgów. Reprezentant Czech, piłkarz, który jeszcze w zeszłym sezonie grał w Lidze Mistrzów i strzelał w niej bramki, ma trafić do przedostatniej drużyny Ekstraklasy, która słynie z obracania każdej złotówki kilkakrotnie zanim ją wyda? Totalny sen wariata, który okazał się prawdą.

Pozostałe ruchy też napawają optymizmem, Filip Wilak to solidny młodzieżowiec, który w przypadku kontuzji czy pauzowania za kartki Tomasza Wójtowicza może bez utraty jakości wypełnić „młodzieżowe minuty”. Dante Stipica może i ostatniego sezonu nie miał zbyt udanego, ale nie ma żadnych wątpliwości, że w porównaniu z rywalami do gry w Chorzowie dalej to bramkarska półka

wyżej. Dochodzą również głosy, że do Chorzowa ma dołączyć Mike Huras, czyli jeden z najbardziej zdolnych juniorów w Polsce, filar reprezentacji U-17. Te ruchy na papierze wyglądają naprawdę solidnie.

To jednak nie koniec, Ruch potrzebuje wzmocnień w obronie. Biorąc pod uwagę to, jak cicho działają w klubie, nie ma wątpliwości, że i nazwiska na tę pozycję pojawiają się przy Cichej. Kwestią czasu jest więc ogłoszenie kolejnych nazwisk, aby tak samo logicznych i jakościowych jak te do tej pory. W całej historii najważniejsze jednak jest to, że Ruch Chorzów podjął rękawicę i postanowił nie oddawać ekstraklasy tak łatwo.

Iwo Raczek



Priorytet jest znany



W oczekiwaniu na zimowe wzmocnienia kadra Piasta udała się na przedsezonowe zgrupowanie w hiszpańskim L'Albir. Gliwiczanie przez 14 dni będą szlifować formę, wierząc, że uda im się powtórzyć zeszłoroczne wiosenne wyniki. Z tą drobną różnicą, iż w przeciwieństwie do poprzedniego sezonu, w tegorocznych rozgrywkach udało im się już zgromadzić o 7 punktów więcej. Niewątpliwie z tego powodu sympatycy Piasta mogą z nadzieją spoglądać na nadchodzącą rundę. Piast jest przy tym jedną z trzech ekstraklasowych drużyn, obok Śląska Wrocław oraz Stali Mielec, który wybrał na miejsce swoich zimowych przygotowań słoneczną Hiszpa-

nię. I w przeciwieństwie do reszty ligowej stawki nie musi martwić się nieustającymi tureckimi deszczami. Inną kwestia pozostaje jednak dalszy brak wzmocnień w linii ataku. Co prawda trener Vuković przekonywał w wywiadach, że największym wzmocnieniem dla drużyny jest powrót do zdrowia Kamila Wilczka, jednak zważywszy na poprzednią rundę, trudno pokładać nadzieję w 36-letnim napastniku. Zwłaszcza jeżeli przez „drobną” kontuzję doświadczony strzelec stracił już 16 ligowych spotkań. Co przy tym istotne, zawodnikowi rodem z Wodzisławia Śląskiego pod koniec czerwca tego roku kończy się kontrakt i na ten moment nie daje argumentów, aby ta umowa miała być z korzyścią

dla Piasta przedłużona. Z tego względu nadal priorytetem powinno być sprowadzenie pasującego do stylu gry Piasta napastnika. Do pozytywnych informacji z minionego tygodnia należy przedłużenie kontraktów z dwoma młodymi i kluczowymi piłkarzami drużyny. Mowa tutaj o Arielu Mosórze oraz Arkadiuszu Pyrcie. Piast wykorzystując klauzule wykarte w kontraktach młodzieżowych reprezentantów Polski, zabezpieczył swój interes i tworzy grunt pod sprzedaż obu zawodników. Zawodników, których wartość rynkowa wciąż rośnie i którzy niewątpliwie już w niedalekiej przyszłości znajdą zatrudnienie w zdecydowanie lepszych ligach niż polska Ekstraklasa.

Przemysław Świder



Poszukiwanie szerokiego wachlarza



Po pierwszym tygodniu treningów w zimowym okresie przygotowawczym Raków wyleci do Turcji, do Beleku, gdzie będzie kontynuować przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2023/24 PKO BP Ekstraklasy. Jakie będą założenia na obóz?

Przede wszystkim przed sztabem szkoleniowym kluczowe zadanie polegające na przygotowaniu motorycznym i piłkarskim drużyny do drugiej rundy, aby móc powalczyć o obronę tytułu mistrza Polski. Wspomniane przygotowanie motoryczne będzie miało szczególne znaczenie, bowiem w pierwszej połowie sezonu Medalików prześladowały kontuzje i dotyczyły one dużej liczby zawodników.

Drugim zadaniem będzie wpasowanie

nowych zawodników w strategię trenera. Raków aktywnie działa na rynku transferowym. W trakcie zimowego okna do Częstochowy zawitało już czterech nowych piłkarzy, a także piąty transfer jest blisko sfinalizowania. Nowi zawodnicy będą musieli szczegółowo zapoznać się z filozofią Dawida Szwargi, aby móc wywalczyć sobie miejsce na boisku. A aklimatyzacja w zespole wcale nie jest taka łatwa, o czym przekonał się Sonny Kittel, który gra zdecydowanie poniżej oczekiwań.

Od zawodników w Rakowie również oczekuje się możliwości gry na co najmniej dwóch pozycjach. Posiadanie dużej liczby piłkarzy występujących na kilku pozycjach umożliwia wiele rozwiązań oraz

tworzy swobodę taktyczną, która jest ważna przy budowaniu składu według nowoczesnych modeli gry. Posiadanie bogatego wachlarza możliwości i elastyczności w taktyce pozwala na dostosowanie się do różnych warunków dyktowanych przez rywali oraz odmiennego przygotowania do meczu, co czyni zespół nieprzewidywalnym. Dlatego od nowych zawodników, np. Ericka Otieno, będzie wymagać się umiejętności wystąpienia na obu stronach wahań. Spora część zawodników Rakowa, która była już od co najmniej pół roku w klubie, jest doszkalana na drugiej pozycji, jak to w przypadku Ante Crnaca, u którego testuje się możliwość występów jako dziesiątka.

Jarosław Klak

Korekta przygotowań

Nowy trener Unii Turza Śląska Dariusz Kłus szuka obrońcy i napastnika.

Piłkarze III-ligowej Unii Turza Śląska przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęli w poniedziałek, 8 stycznia. W pierwszym tygodniu zajęcia głównie odbywały się w sali i w siłowni znajdujących się w klubowym obiekcie, beniaminek grupy 3 korzystał również z boiska ze sztuczną nawierzchnią w Nieboczowach. Sztab szkoleniowy w tym czasie przeprowadził kilka testów, które pomogą ułożyć w miarę optymalny cykl przygotowań. - Przez pierwsze dwa tygodnie mieliśmy po dwa treningi w hali i na boisku w Nieboczowach - wyjaśnia nowy trener Unii, **Dariusz Kłus**. - Od przyszłego tygodnia ten schemat zostanie skorygowany, ponieważ chcemy ćwiczyć trzy razy na boisku, a tylko raz w hali lub w siłowni.



Sztab szkoleniowy III-ligowca z Turzy Śląskiej wyciska ze swoich podopiecznych „siódme poty”.

Dylemat Jarego

W treningach brało udział ponad 20 zawodników, a ich liczba była płynna, od 25 do 27 „sztuk”. W grupie ćwiczących nie ma już 22-letniego napastnika Mateusza Popczyka (w rundzie jesiennej rozegrał 10 meczów i strzelił 2 gole), który po skróceniu wypożyczenia przez Zagłębie Sosnowiec wyładował w belgijskiej Belisii Bilzen SV, mającej szansę awansować na 3. poziom rozgrywkowy. Nie trenuje również 20-letni obrońca Adam Fojcik, któremu skończyło się wypożyczenie z GKS-u Jastrzębie. Wychowanek Szkółki Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie w ciągu rocznego pobytu w Turzy

Śląskiej nie zagrał w żadnym meczu o punkty!

Niepewna jest przyszłość doświadczonego, niespełna 36-letniego obrońcy Szymona Jarego, który nosi się z zamiarem zakończenia kariery. - Szymon zastanawia się nad swoją przyszłością, a ja próbuję go przekonać, żeby wiosną nam jeszcze pomógł - mówi trener Kłus. - W rundzie jesiennej był pewniakiem, opuścił tylko jeden mecz, ale uszanuję każdą jego decyzję.

Na razie na treningach brakuje niespełna 23-letniego pomocnika Killiana Benevindo, który w rundzie jesiennej wystąpił w 12 meczach i strzelił 4 gole. Przyszłość Francuza powinna

wyjaśnić się lada dzień. Podczas treningu na boisku w Nieboczowach kontuzji doznali 24-letni pomocnik Mateusz Danieluk oraz o 4 lata młodszy Patryk Witkowski. Obaj zostali wyłączeni z zajęć na minimum 2-3 tygodnie. - Na własną prośbę o drużyny rezerw przeniósł się Arkadiusz Woś - to jeszcze raz Dariusz Kłus. - Gdyby jednak zdarzyła się sytuacja awaryjna, mogę włączyć go do kadry na mecz.

Kuczera na celowniku

Jakie nowe twarze zobaczymy wiosną w zespole Unii? Na razie działaczom tego klubu udało się przedłużyć wypożyczenie

Dominika Klimkiewicza z GKS-u Jastrzębie. Do pierwszego zespołu powrócił 40-letni obrońca Michał Mazur, który nie nadawał na tych samych falach, co poprzedni trener Krzysztof Górecko i dobrowolnie przeniósł się do II drużyny. Po zmianie szkoleniowca „Mazi” trenuje z pierwszym zespołem.

W środę zawodnikiem zespołu z Turzy Śląskiej został Bartosz Chęciński (syn prezydenta Sosnowca, Arkadiusza). 20-letni pomocnik został wypożyczony z Zagłębia Sosnowiec do 30 czerwca tego roku. W bieżącym sezonie nie rozegrał żadnego spotkania w Fortunie 1. Lidze, natomiast w poprzednim wystąpił

w 4 meczach na zapleczu ekstraklasy, spędzając na boisku 83 minuty.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że do drużyny Dariusza Kłusa dołączy niespełna 21-letni napastnik Jakub Kuczera. Wychowankiem Odry „Centrum” Wodzisław Śląski zainteresowany był również inny III-ligowiec, LZS Starowice Dolne, ale piłkarz zdecydował się na klub znajdujący się znacznie bliżej jego miejsca zamieszkania. Poza tym z zespołem Unii trenuje kilku zawodników WSP Wodzisław, o których przyszłości zadecydują zbliżające się mecze sparingowe.

- Nasze priorytety transferowe? - zastanawia się trener Kłus. - Gdyby Szymon Jary zdecydował się zakończyć przygodę z piłką, będziemy rozglądać się za nowym obrońcą. Chodzi mi po głowie wypożyczenie 20-letniego Adriana Tymiańskiego z GKS-u Jastrzębie, który jesienią zagrał tylko 2 mecze w II lidze.

Zaczyna z Myszkowem

W okresie przygotowawczym Unia rozegra aż 9 sparingów. Pierwszy z nich już w najbliższą sobotę 12.00 z IV-ligowym MKS-em Myszków. Potem w kolejce czekają: Fortuna Głogówek (24.01., prowadzi ją były trener unitów Marek Hanzel), Ruch Radzionków (27.01.), Spójnia Landek (31.01.), MFK Karvina B (3.02.), GKS Jastrzębie (10.02.), Polonia Nysa (17.02.), ROW 1964 Rybnik (24.02.) i FK Frydek-Mistek (24.02.).

Bogdan Nather

Sierpina podziękował

KARKONOSZE JELENIA GÓRA

W tym tygodniu na prośbę Łukasza Sierpiny (niespełna 36-letni obrońca w rundzie jesiennej wystąpił w 17 meczach i strzelił 3 gole) III-ligowiec z Jeleniej Góry rozwiązał z nim umowę za porozumieniem stron; zawodowe i prywatne plany nie pozwalają mu łączyć z grą i treningami w Karkonoszach.

Przed tygodniem, w meczu sparingowym z FK Jabłonec (1:6) na

ławce Karkonoszy zadebiutował Marcin Mlak, który został trenerem bramkarzy, zastępując Oskara Wieliczkę. Jeżeli chodzi o zawodników testowanych, to w klubie z Jeleniej Góry nie podjęto jeszcze wiążących decyzji związanych z ich ewentualną przyszłością.

Obecny tydzień treningów zwińczy wyjazd do Żagania, gdzie w sobotę o 13.00 podopieczni trenera Jacka Kołodziejczyka zmierzą się z Cariną Gubin. **(BN)**

Przymiarka do 2. ligi

REKORD BIELSKO-BIAŁA

Piłkarze lidera 3. grupy III ligi przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęli 10 stycznia. Na pierwszych zajęciach po przerwie świąteczno-noworocznej stawilo się 28 zawodników. Zabrakło tylko 31-letniego obrońcy Michała Bojdysa, który przechodzi rehabilitację po poważnej kontuzji. Szkoleniowiec bielszczan Dariusz Kłacza sprawdza obecnie czterech kandydatów do gry w swoim zespole. Nową twarz - w porównaniu do rundy jesiennej - w zespole Rekordu jest niespełna 24-letni obrońca Zbigniew Wojciechowski. Nowy nabytek jest wycho-

wankiem BKS-u Stali Bielsko-Biała, potem grał w zespołach dziecięco-młodzieżowych Podbeskidzia, występował również w jego seniorskich rezerwach. Rozgrywki 2018/19 spędził w IV-ligowym wówczas LKS-ie Goczałkowice, skąd na 4 sezony trafił do GKS-u Katowice, w którym grał w II lidze, a potem na zapleczu ekstraklasy. W rundzie jesiennej bieżącego sezonu Wojciechowski grał w II-ligowej Skrze Częstochowa, zaliczając 15 spotkań. Rekord jest o krok od awansu do 2. ligi, więc klubowi działacze robią wszystko, by obiekt w Cygańskim Lesie spełniał wymogi licencyjne. W listopadzie ubiegłego roku rozpoczę-

ły się prace związane z budową trybuny wschodniej, która powstanie naprzeciwko obecnej, zadaszonej, a także budynku klubowego. Zapewni to dodatkowe 400 miejsc siedzących na obiekcie, łącznie trybuna pomieszczy 960 widzów. Dzięki temu spełniony zostanie wymóg umożliwiający udział w rozgrywkach szczebla centralnego. Poza tym w nowej części zlokalizowana będzie „klatka” dla kibiców drużyn przyjezdnych, która pomieści ponad 100 osób. Nowa trybuna ma być oddana do użytku wiosną tego roku, czyli na finiszu sezonu 2023/24. Koszt inwestycji przekroczy 3 miliony złotych. **(BN)**

WEEKEND W KOLE

LIGA MISTRZYŃ

Niedziela, 21 stycznia
LUBIN, 14.00: KGHM MKS Zagłębie - Metz

LIGA EUROPEJSKA KOBIET

Sobota, 20 stycznia
BENSHEIM, 16.00: HSG Auerbach Flames - MKS FunFloor Lublin

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Sobota, 20 stycznia
KOBIERZYCE, 16.00: KPR - JKS Jarostaw

Niedziela, 21 stycznia
PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrcovia - Młyny Stoistaw Koszalin

Mecze: Galiczanek Lwów - KGHM MKS Zagłębie Lubin, Start Elbląg - AWS Energa Szczepiorn Kalisz, MKS FunFloor Lublin - MKS URBIS Gniezno przełożono na 24 stycznia.

LIGA CENTRALNA KOBIET

AZS AWF Warszawa - SPR Sośnica Gliwice - **sobota, 14.00**, PreZero APR Radom - UKS Dziewiątka Legnica - **sobota, 15.00**, Enea Poznań - SPR Gdynia, SPR Pogoń Szczecin - Suzuki Korona Kielce - **oba w sobotę o 17.00**, MTS Żory - SPR Sambor Tczew - **sobota, 19.00**, MKS Vitamineo Jelenia Góra - KPR Ruch Chorzów - **niedziela, 18.00**.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYN

Sal Mielec - Sandra Spa Pogoń Szczecin - **sobota, 16.00**, KPR Autoinvest Żukowo - Jurand Ciechanów, Nielba Wągrowiec - Śląsk Wrocław - **oba w sobotę o 17.00**, Budimex Stal Gorzów Wlkp. - Padwa Zamość - **sobota, 17.15**, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - Zagłębie Sosnowiec - **sobota, 18.00**, MKS Wieluń - Olimpia Medex Piekary Śl. - **niedziela, 17.00**, SMS ZPRP I Kielce - AKPR AZS AWF Białta Podlaska 24:22 (12:13). **(m)**

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Jagiellonia Białystok - Constract Lubawa, Red Dragons Pniewy - Sośnica Gliwice - **oba w sobotę o 16.00**, Legia Warszawa - Eurobus Przemysł - **sobota, 17.00**, Futsal Leszno - Ruch Chorzów, Rekord Bielsko-Biała - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - **oba w sobotę o 18.00**, BSF Bochnia - Dreman Opole Komprachcice - **sobota, 19.00**, Piast Gliwice - AZS UW Wilanów - **niedziela, 18.00**, FC Toruń - Widzew Łódź zakończył się po zamknięciu wydania.

Chcą wierzyć, że to nie sen

Nie Wyspy Owcze, nie Szwajcaria, tylko Austria wyrosła na „czarnego konia” turnieju w Niemczech.

Najpierw ich „ofiara” padli Hiszpanie. W meczu z wicemistrzem Europy i brązowym medalistą MŚ zagrali wręcz koncertowo, a remis wyrzucił z rywalizacji jednego z faworytów imprezy. Po końcowej syrenie Hiszpanie byli tym tak zaskoczeni, że długo stali na środku boiska, a w wywiadach brakowało im słów. Nikt się bowiem nie spodziewał, że nie zdołają wyjść z grupy, a turniej zakończą na... 13. miejscu. Z kolei Austriacy szaleli z radości, bo na Euro sukcesu nie zdołali osiągnąć.

To spotkanie próbowano rozbić na czynniki pierwsze i zastanawiano się, jakim wynikiem by się zakończyło, gdyby mógł je dokończyć Alex Dujszebaiew. Kapitan Industrii Kielce dotrwał do 28 minuty, kiedy za atak na rzucającą rękę oraz twarz Lukasa Hutecka ujrzał czerwoną kartkę. Mecz był totalną wymianą ciosów, nikt nie miał zamiaru odpuszczać, ale brak czołowego prawego rozgrywającego był widoczny. Wykorzystali to rywale i na 9 sekund przed końcem Janko Bozović doprowadził do zwycięskiego remisu. - To coś niesamowitego, nie mogę



W tym momencie Austriacy wiedzieli, że rywale ich nie dogonią.

w to uwierzyć. To się nie dzieje, proszę mnie uszczypnąć. Dokonałiśmy czegoś wielkiego - promieniał z radości Robert Weber, zapowiadając, że on i jego koledzy nie powiedzieli ostatniego słowa. Opinia 38-letniego prawoskrzydłowego, który od dwóch dekad jest podporą reprezentacji, wczoraj znalazła potwierdzenie. Tym razem „ofiara” Austriaków padli Węgrzy. W bardzo dobrym i pełnym zwrotów akcji meczu drużyna Słoweńca Alesa Pajovicia kolejny raz pokazała charakter, aż 9-krotnie doprowadzając do

remisu, a przegrywała już 4 bramkami. Na pierwsze prowadzenie wyszła w 49 minucie po trafieniu niemal bezbłędnego Webera (25:24). Potem uczyniła to jeszcze 4 razy, a najważniejszą bramkę - na 20 sekund przed końcem - zdobył Mykola Bilyk, autor 8 trafień. Nagrodę MVP odebrał jednak bramkarz Constantin Moestl, który zatrzymał 11 z 35 rzutów (31%). - Kiedy wygrywasz takie mecze jak ten, możesz marzyć o wielkich sukcesach - skomentował Boris Zivkovic, doświadczony prawy rozgrywający.

Zwycięstwo pozwoliło Austriakom awansować na 1. miejsce w grupie I, ale na... niespełna 3 godziny. Wyprzedzili ich Francuzi, którzy po kapitalnym, toczonym w szalonym tempie spotkaniu, pokonali Chorwatów. Pierwsi oddali 54 rzuty, a drudzy 48, lecz ci Trójkolorowi byli skuteczniejsi. Wygraną przypieczętował Nicolas Tournat (4 bramki), obrotowy mistrza Polski z Kielc. Wraz z Dylanem Nahi (2) stanęli naprzeciw Igora Karacicia (4), klubowego kolegi. Turniej nabiera rumieńców.

Marek Hajkowski

Ofiara sądu kapturowego?

Te informacje nie są prawdziwe - pisze w oświadczeniu Grzegorz Gutkowski, członek zarządu ZPRP, któremu zarzuca się mobbing i molestowanie.

Doczekaliśmy się ciągu dalszego sprawy Grzegorza Gutkowskiego, członka zarządu i dyrektora jednego z departamentów ZPRP. Działacz, któremu zarzuca się mobbing, używanie zwrotów o podtekście seksualnym oraz naruszaniu nieetykalności ośmiu obecnych i byłych pracowników związku, postanowił walczyć o dobre imię. Przesłał do mediów oświadczenie, w którym zasugerował, że stał się „ofiara sądu kapturowego”, a sprawa ma drugie dno i jest związana z nadchodzącymi wyborami do władz ZPRP.

Oto pełna treść oświadczenia: „W związku z artykułem, który ukazał się na portalu TVPSPORT.PL w dniu 12.01.2024 r. oraz licznymi

późniejszymi publikacjami, które mnie dotyczą, oświadczam: informacje podawane w mediach odnośnie mojej osoby, dotyczące mobbingu i molestowania, nie są prawdziwe i stanowią pomówienia. Działania te określam jako celowe i nieprzypadkowe, również w związku ze zbliżającymi się wyborami do władz ZPRP. Podkreślam, że dotychczas nie toczy się przeciwko mnie żadne postępowanie przed organami ścigania, które uprawniałoby do opisywania mnie w charakterze podejrzanego lub sprawcy jakichkolwiek niezgodnych z prawem czynów. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że na żadnym etapie postępowania wewnętrznego nie została zweryfikowana

prawdziwość zgłoszeń, które zostały przeciwko mnie skierowane, a także ich kontekst i ewentualna inspiracja czy też zaangażowanie osób trzecich. Deklaruję pełną gotowość do współpracy z organami uprawnionymi do badania i oceny prawdziwości stawianych mi zarzutów, także jeśli osoby występujące przeciwko mnie zdecydują się wejść na drogę prawną, a nie poprzez wydawanie wyroków przez „sąd kapturowy” i za pośrednictwem mediów. Potwierdzam, że 3 stycznia br. otrzymałem od Prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem przez pracodawcę i aktualnie przebywam na urlopie. Jednocześnie infor-

muje, że zamierzam skorzystać z przysługującego mi prawa wniesienia odwołania do sądu. Wieloletnie poświęcenie się pracy dla piłki ręcznej, niejednokrotnie kosztem mojego czasu prywatnego i ze stratą dla rodziny zostały zniweczone w jeden dzień. Moja wiarygodność, mój wieloletni dorobek i zasługi dla piłki ręcznej zostały w brutalny sposób zakwestionowane i podważone. Informuję, że będę bronił mojego nazwiska i dobrego imienia przed każdym pomówieniem kierowanym w moją stronę. Dziękuję wszystkim osobom, które nie uwierzyły w te fałszywe oskarżenia i okazują mi wsparcie. Głęboko wierzę, że prawda zwycięży, choć droga do jej udowodnienia będzie bardzo długa i wyczerpująca, zarówno dla mnie jak i dla moich najbliższych, którzy przeżywają to najmocniej”.

75

MECZÓW w mistrzostwach Europy ma Nicola Karabatic. 40-letni środkowy rozgrywający zdobył w nich 289 bramek, uzupełniając ten dorobek 5 trafieniami do chorwackiej bramki.

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francja - Macedonia Ptn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
Szwajcaria - Francja	26:26 (14:14)	Polska - Słowenia	25:32 (14:20)
Macedonia Ptn. - Niemcy	26:34 (13:18)	Wyspy Owcze - Norwegia	26:26 (12:13)
Macedonia Ptn. - Szwajcaria	29:27 (13:9)	Polska - Wyspy Owcze	32:28 (15:15)
Francja - Niemcy	33:30 (17:15)	Norwegia - Słowenia	27:28 (17:17)
1. Francja	3 5 98:85	1. Słowenia	3 6 92:81
2. Niemcy	3 4 91:72	2. Norwegia	3 3 85:75
3. Macedonia Ptn.	3 2 83:100	3. Polska	3 2 78:92
4. Szwajcaria	3 1 67:82	4. Wyspy Owcze	3 1 83:90
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
Austria - Rumunia	31:24 (15:14)	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
Hiszpania - Chorwacja	29:39 (14:18)	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
Rumunia - Hiszpania	24:36 (12:17)	Bośnia i Herc. - Holandia	20:36 (7:17)
Chorwacja - Austria	28:28 (14:12)	Gruzja - Szwecja	26:42 (9:23)
Chorwacja - Rumunia	31:25 (16:12)	Bośnia i Herc. - Gruzja	19:22 (9:9)
Hiszpania - Austria	33:33 (15:17)	Szwecja - Holandia	29:28 (15:15)
1. Chorwacja	3 5 98:82	1. Szwecja	3 6 100:74
2. Austria	3 4 82:85	2. Holandia	3 4 98:78
3. Hiszpania	3 3 98:96	3. Gruzja	3 2 77:95
4. Rumunia	3 0 73:98	4. BiH	3 0 59:87
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
Islandia - Serbia	27:27 (11:10)	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
Węgry - Czarnogóra	26:24 (14:14)	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
Czarnogóra - Islandia	30:31 (15:17)	Czechy - Portugalia	27:30 (7:13)
Serbia - Węgry	27:28 (13:14)	Grecja - Dania	28:40 (13:20)
Serbia - Czarnogóra	29:30 (14:15)	Czechy - Grecja	29:20 (15:8)
Islandia - Węgry	25:33 (13:15)	Dania - Portugalia	37:27 (17:15)
1. Węgry	3 6 87:76	1. Dania	3 6 100:69
2. Islandia	3 3 83:90	2. Portugalia	3 4 88:88
3. Czarnogóra	3 2 84:86	3. Czechy	3 2 70:73
4. Serbia	3 1 83:85	4. Grecja	3 0 72:100
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
Węgry - Austria	29:30 (17:17)	Norwegia - Portugalia	32:37 (15:18)
Francja - Chorwacja	34:32 (18:18)	Dania - Holandia	39:27 (18:17)
18.01. Niemcy - Islandia	20:30	Słowenia - Szwecja	22:28 (7:11)
20.01. Francja - Islandia	15:30	19.01. Słowenia - Portugalia	15:30
20.01. Węgry - Chorwacja	18:00	19.01. Norwegia - Holandia	18:00
20.01. Niemcy - Austria	20:30	19.01. Dania - Szwecja	20:30
22.01. Chorwacja - Islandia	15:30	21.01. Słowenia - Holandia	15:30
22.01. Francja - Austria	18:00	21.01. Szwecja - Portugalia	18:00
22.01. Niemcy - Węgry	20:30	21.01. Norwegia - Dania	20:30
24.01. Austria - Islandia	15:30	23.01. Holandia - Portugalia	15:30
24.01. Francja - Węgry	18:00	23.01. Słowenia - Dania	18:00
24.01. Niemcy - Chorwacja	20:30	23.01. Norwegia - Szwecja	20:30
1. Francja	2 4 67:62	1. Dania	2 4 76:54
2. Austria	2 3 58:57	2. Szwecja	2 4 57:50
3. Węgry	2 2 62:55	3. Portugalia	2 2 64:69
4. Chorwacja	2 1 60:62	4. Słowenia	2 2 50:55
5. Niemcy	1 0 30:33	5. Norwegia	2 0 59:65
6. Islandia	1 0 25:33	6. Holandia	2 0 55:68
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(I) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAŁ - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	

PUCHAR EUROPY KOBIEĆ

1/8 finału

■ **Umana Reyer Wenecja - VBW Arka Gdynia 80:59 (18:15, 15:13, 22:8, 25:23)**

GDYNIA: Davis 11, Wrzesiński 6, Borkowska 6, Kastanek 4, Miskiniene 4 oraz Cowling 15 (3x3), Podgórna 4, Bazan 4, Żytkowska 3 (1x3), Szymkiewicz 2, Puter. Trener Philip ME-STDAGH.

Pierwszy mecz 77:68, awans Umana Reyer

■ **Galatasaray Cagdas Factoring - InvestInTheWest Enea Gorzów Wlkp. 85:91 (18:26, 23:14, 15:22, 19:29)**

GORZÓW WLKP.: Bibby 21 (1x3), Jakubiuk 17, Telenga 11, Tsineke 22 (2x3), Wentzel 11 - Jones 9, Pszczolarska, Kuczyńska. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

Pierwszy mecz 87:73, awans Galatasarayu

ORLEN BASKET LIGA

■ **Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - PGE Spójnia Stargard 77:73 (15:22, 23:10, 16:19, 23:22)**

OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 7 (1x3), Brembly 5 (1x3), Sulima 8, Silins 15 (1x3), Skele 12 - Chatman 19 (4x3), Sewiot, Chyliński, Durisić 11 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

STARGARD: Daniels 13 (2x3), Langović 2, Brown 10 (2x3), Gordon 6, Gruszecki 14 (4x3) - Simons 18 (3x3), Łapeta, Stein 7 (1x3), Grudziński, Brenk 3. Trener Sebastian MA-CHOWSKI.

1. Włocławek	17	32	1469:1271
2. Ostrów Wlkp.	18	29	1512:1378
3. Stargard	18	28	1433:1369
4. Sopot	16	27	1353:1274
5. Dąbrowa Górnicza	17	27	1673:1598
6. Toruń	17	27	1431:1379
7. Szczecin	17	26	1499:1429
8. Legia	17	26	1391:1368
9. Dzik	17	26	1365:1380
10. Lublin	16	25	1404:1417
11. Słupsk	17	25	1319:1389
12. Wrocław	17	25	1290:1387
13. Gliwice	17	22	1478:1560
14. Zielona Góra	17	21	1411:1534
15. Łańcut	17	21	1413:1531
16. Gdynia	17	21	1373:1550

NIKITA KURBANOW ZDYSKWALIFIKOWANY

■ Trzykrotny triumfator Euroligi, wielokrotny reprezentant Rosji Nikita Kurbanow został zdyktwalifikowany na trzy miesiące za zażywanie kokainy. Karę, która biegnie od 10 stycznia wyrzuciła mu Rosyjska Agencja Antydopingowa. 37-letni sportowiec w dorobku ma sześć tytułów mistrza Rosji oraz zdobycie krajowego pucharu w latach 2005-07, 10 i 14. W 2006 roku nagrodzony został Złotym Koszem dla najlepszego młodego zawodnika ligi rosyjskiej. Rok wcześniej wywalczył z kolegami mistrzostwo Europy w kategorii U-20. Z seniorską reprezentacją Rosji uczestniczył w trzech Eurobasketach (2009 - 7. miejsce, 2015 - 17., 2017 - 4.).

Zjadą do Sosnowca

Trener naszej kadry, Igor Milicić, wybrał szeroki skład na lutowe mecze kwalifikacyjne do EuroBasketu 2025.

REPREZENTACJA MĘŻCZYZN

Polska gra w grupie H kwalifikacji EuroBasketu. Naszymi rywalami są: Litwa, Estonia i Macedonia Północna. Kwalifikacje rozpoczną się 22 lutego od spotkania w Wilnie z Litwą. Cztery dni później biało-czerwoni zagrają w Arenie Sosnowiec w ArcelorMittal Park z Macedonią Płn. Z tym rywalem kadra zagrała dwa mecze towarzyskie minionego lata - najpierw wygrała 97:81, a następnie 84:52.

Milicić (na co dzień prowadzi Gevi Neapol w Serie A1) wraz ze sztabem szkoleniowym spośród szerokiego składu do 9 lutego wybierze 15 zawodników, którzy w Arenie Sosnowiec rozpoczną przygotowania. Bilety na mecz Polska - Macedonia Płn. dostępne są od 20 zł (ulgowe) i od 40 zł (normalne) na stronie EBILET.pl

Polacy mają już zapewniony udział w najbliższym EuroBaskecie jako współorganizator - faza grupowa zostanie rozegrana na przełomie sierpnia i września 2025 roku w Spodku w Katowicach.

W szerokiej kadrze znalazło się siedmiu zawodników, którzy na co dzień grają za granicą, w tym m.in. AJ Slaughter, który jest liderem Dreamlandu Gran Canaria w lidze hiszpańskiej. Wśród powołanych jest środkowy



Biało-czerwonych już w lutym zobaczymy w Arena Sosnowiec.

Panathinaikosu Aleksander Balcerowski. Kilka dni temu klub z Aten poinformował, że zawodnik przeszedł operację wyrostka robaczkowego.

Pośród graczy z polskiej ligi zwraca uwagę nazwisko Dominika Wilczka z MKS-u Dąbrowa Górniczej, który ma za sobą dobre występy w tym sezonie.

W kadrze są Luke Petrasek, który kilka tygodni temu otrzymał polskie obywatelstwo, oraz Andy Mazurczak. Rozgrywający Kinga Szczecin to jeden z najlepszych graczy na tej pozycji w Orlen Basket Lidze. Zabrakło go podczas lipcowych spotkań pre-kwalifikacji olimpijskich

w Gliwicach, teraz ma wrócić.

Szeroka kadra: Aleksander Balcerowski (Panathinaikos Ateny), Adrian Bogucki (Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia), Kacper Borowski (King Szczecin), Aleksander Dziewa (Hamburg Towers), Jakub Garbacz (Anwil Włocławek), Tomasz Gielo (Casademont Saragossa), Daniel Gołębowski (WKS Śląsk Wrocław), Jakub Karolak (Polski Cukier Start Lublin), Michał Kolenda (Legia Warszawa), Andrzej Mazurczak (King Szczecin), Michał Michalak (Grupa Sierleccy Czarni Słupsk), Jakub Musiał (Trefl Sopot), Jakub Nizioł (WKS

Śląsk Wrocław), Dominik Olejniczak (Saint-Quentin Basket-Ball), Luke Petrasek (Anwil Włocławek), Andrzej Pluta (Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia), Mateusz Ponitka (Partizan Belgrad), Jakub Schenk (Trefl Sopot), AJ Slaughter (Dreamland Gran Canaria), Michał Sokołowski (Gevi Neapol), Jakub Szumert (Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia), Wojciech Tomaszewski (Arriva Polski Cukier Toruń), Dominik Wilczek (MKS Dąbrowa Górnicza), Mikołaj Witliński (Trefl Sopot), Jarosław Zyskowski (Trefl Sopot), Przemysław Żołnierewicz (King Szczecin).

Piotr Piatek

I LIGA MĘŻCZYZN

AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - KKS Polonia Warszawa 79:94, MKKS Żak Koszalin - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 70:66, WKS Śląsk II Wrocław - Weegree AZS Politechnika Opolska 99:97, Górnik Zamek Książ Wąbrzych - Niedźwiadki Chemart Przemysł 87:69, Miasto Szkła Krosno - Enea Basket Poznań 80:69, SKS Fulimpex Starogard Gdański - Sensation Kotwica Kołobrzeg 99:107, GKS Tychy - WKK Active Hotel Wrocław 96:93, AZS AGH Kraków - HydroTruck Radom 81:86, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Decca Pelplin 75:93

1. Wąbrzych	20	36	1605:1350
2. Bydgoszcz	20	34	1632:1456
3. Krosno	20	34	1719:1570
4. Śląsk	19	34	1694:1638
5. Pelplin	20	33	1661:1569
6. Opole	20	33	1725:1637
7. Kołobrzeg	20	33	1674:1625
8. Starogard	20	32	1569:1459
9. Tychy	20	32	1633:1644
10. Koszalin	19	30	1530:1536
11. Radom	20	30	1593:1661
12. Poznań	20	28	1661:1616
13. Warszawa	20	27	1533:1591
14. Przemysł	20	27	1602:1701
15. Hotel	20	25	1584:1719
16. AZS Kraków	20	24	1528:1720
17. Katowice	20	23	1545:1726
18. Międzychód	20	22	1542:1812

II LIGA MĘŻCZYZN

Niedźwiadki Chemart II Przemysł - UJK Kielce 61:91, BS Polonia Bytom - KKS Ragor Tarnowskie Góry 85:65, OPTeam Resovia - Inter-bud Oknoplast Kraków 95:55, AK Iskra Częstochowa - MKS II Dąbrowa Górnicza 99:75, MCKS Czeladź - KS 27 Katowice 78:84, KK UR BOZZA Kraków - TS Wisła Kraków 95:69

1. Bytom	18	34	1713:1236
2. Bielsko-B.	17	32	1465:1235
3. Rzeszów	18	31	1626:1289
4. Rybnik	17	31	1447:1298
5. BOZZA	18	30	1460:1383
6. Tarnowskie G.	18	26	1386:1368
7. Kielce	18	26	1534:1541
8. Cracovia	17	26	1255:1338
9. Częstochowa	18	26	1468:1565
10. Katowice	18	25	1421:1420
11. Przemysł	18	25	1364:1552
12. Gliwice	17	24	1368:1412
13. Wisła	18	24	1413:1565
14. Dąbrowa G.	18	24	1415:1648
15. Czeladź	18	22	1328:1568
16. Oknoplast	18	20	1283:1528

W CIENIU TRAGEDII

NBA

■ Pierwsza wiadomość była bardzo niepokojąca: zaplanowany na środę mecz Utah Jazz z Golden State Warriors został przełożony ze względu na pilną hospitalizację asystenta trenera „Wojowników” Dejana Milojevicia. Milojevic zastąpił we wtorek wieczorem podczas kolarczy drużyny w Salt Lake City. Warriors nie podali żadnych szczegółów dotyczących stanu zdrowia 46-letniego Serba, ale według mediów w Belgradzie chodzi o problemy kardiologiczne. Niestety kilka godzin później kolejna wiadomość była już tragiczna: Dejan Milojević zmarł - poinformowała Serbska Federacja Koszykówki, a także kluby, w których pracował - Partizan Belgrad, Valencia i Galatasaray Stambuł. Milojević to byłby serbski koszy-

karz, mistrz Europy z 2001 roku z reprezentacją Jugosławii, od 2021 roku asystent trenera Warriors Steve'a Kerr'a, z którym w 2022 wywalczył mistrzostwo NBA. Jako trener pracował w Serbii m.in. z Nikołą Jokiciem, obecnie wielką gwiazdą broniących tytułu Denver Nuggets. W cieniu tragedii odbywały się mecze, z których największym wydarzeniem była porażka Milwaukee w Cleveland aż 40 punktami! Goście grali bez swojej supergwiazdy Giannisa Antetokounmpo (uraz prawego ramienia). **Detroit - Minnesota 117:124, Boston - San Antonio 117:98, Toronto - Miami 121:97, Atlanta - Orlando 106:104, Cleveland - Milwaukee 135:95, New York - Houston 109:94, New Orleans - Charlotte 132:112, LA Lakers - Dallas 127:110, Portland - Brooklyn 105:103**

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 19 stycznia
ŁAŃCUT, 17.30: Muszynianka Domelo Sokół - Polski Cukier Start Lublin
WARSAWA, 19.30: Legia - Grupa Sierleccy Czarni Słupsk
Sobota, 20 stycznia
GLIWICE, 13.30: Tauron GTK - King Szczecin
GDYNIA, 15.30: Krajowa Grupa Spożywcza Arka - WKS Śląsk Wrocław
DĄBROWA GÓRNICZA, 17.30: MKS - Anwil Włocławek
Niedziela, 21 stycznia
SOPOT, 17.30: Trefl - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Piątek, 19 stycznia
BYDGOSZCZ, 18.00: KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo -

SKK Polonia Warszawa
WROCŁAW, 18.00: IKS Słęża - Energa Polski Cukier Toruń
Sobota, 20 stycznia
POZNAŃ, 18.00: Enea AZS Politechnika - KGHM BC Polkowice
LUBLIN, 19.00: Polski Cukier AZS UMCS - VBW Arka Gdynia
Niedziela, 21 stycznia
GORZÓW WLKP., 18.00: PolskaStrefalnwestycji Enea AJP - MB Zagłębie Sosnowiec

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A
Mon-Pol Płock - AZS Uniwersytet Gdański (sob., 17.00), UKS PWiK Huragan Wotomin - MPKK Sokółów SA Sokółów Podl. (sob., 19.30)
Grupa B
Lider Swarzędz - Wisła Orlen Południe Kraków (sob., 15.00), Contimax MOSiR Bochnia - KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp.

(niedz., 17.00), AZS Politechnika Korona Kraków - Enea AZS II Poznań (niedz., 17.00)

I LIGA MĘŻCZYZN

WKK Active Hotel Wrocław - Miasto Szkła Krosno, KKS Polonia Warszawa - SKS Fulimpex Starogard Gdański (oba sob., 14.00), Decca Pelplin - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, Niedźwiadki Chemart Przemysł - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice (oba sob., 16.00), Enea Basket Poznań - Górnik Zamek Książ Wąbrzych (sob., 18.00), HydroTruck Radom - MKKS Żak Koszalin (sob., 20.00), Weegree AZS Politechnika Opolska - AZS AGH Kraków (niedz., 14.00), Sensation Kotwica Kołobrzeg - WKS Śląsk II Wrocław (niedz., 18.00), MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - GKS Tychy (niedz., 20.00)

Coś do udowodnienia

NHL

Zespół Florida Panthers, ubiegłoroczny finalista Puchar Stanleya, pragnie w tym sezonie wszystkich przekonać, że poprzednie osiągnięcie nie było dziełem przypadku. Natomiast kibice Detroit Red Wings też chcieliby oglądać drużynę w drugiej części sezonu i, przynajmniej częściowo, nawiązać do sukcesów z początku wieku (2001/02 i 2007/08), kiedy to zdobywali cenne trofeum. Jedni i drudzy dobrze się spisują i są na dobrej drodze, by swoje cele osiągnąć. Tym razem Florida na własnym lodzie przegrała z Detroit 2:3 (0:0, 2:1, 0:1, 0:1) po dogrywce. Red Wings pokonały Panthers po raz pierwszy od 20 lutego 2021 r., po dziesięciu porażkach.

W pierwszym spotkaniu tych drużyn, 2 listopada minionego roku, Florida wygrała 2:0 i znów spodziewano się wyrównanego spotkania. I takie było, a zdecydował gol Dylana Larkina w 1:09 min dogrywki w przewadze, gdy na ławie kar przebywał Aaron Ekbal. Nim doszło do rozstrzygającej akcji, trwała wyrównana gra. Prowadzenie dla gospodarzy zdobył znajdujący się w wysokiej formie Sam Reinhart (26 min, w osłabieniu) dla którego to był 33. gol w sezonie oraz 500. punkt (261+239) w karierze w 658 spotkaniach. Do remisu doprowadził Michael Rasmussen (31), który zaliczył asystę przy bramce Larkina. Riposta „Panter” była natychmiastowa, bo 16 sek. później Gustav Forsling (32) znów posłał krążek do bramki Aleksa Lyona (32 obrony). Robby Fabbri (47) doprowadził do remisu, choć sytuacji jednym i drugim do końca regulaminowego czasu nie brakowało.

Florida zgromadziła 58 pkt, zajmuje w Konferencji Wschodniej 3. miejsce ze stratą trzech „oczek” do Bostonu. Detroit ma 51 pkt i jest na 6. pozycji.

Florida - Detroit 2:3 po dogr.,
New Jersey - Montreal 2:3.

(ws)

W blasku jupiterów



Filip Starzyński jest poważnym kandydatem do reprezentacji, która w maju wystąpi w mistrzostwach świata elity w Czechach.

Amerykański duet
ma zaprowadzić JKH
co najmniej do strefy
medalowej.

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus.pl

Nikt nie ma wątpliwości, że w ten weekend największa uwaga skupi się na potyczkach z udziałem hokeistów z Jastrzębia, którzy walczą o czwartą, a być może nawet wyższą lokatę. Wszyscy wokół tej ekipy nie mają wątpliwości, że ewentualne zwycięstwa w Oświęcimiu i u siebie z „Pasami” mogą przybliżyć ją do celu. Marcin Kolusz wczoraj obchodził 39. urodziny, więc zapewne jego koleldzy chcieliby je uczcić zwycięstwami.

Dobry wybór

Filip Starzyński od 16. roku życia przez 9 lat szkolił się za oceanem - zaczynał w kanadyjskiej akademii hokejowej, potem występował m.in. w juniorskiej drużynie Los Angeles i w zespole North Michigan University Wild Cats. W październiku 2018 r. powrócił do kraju i z GKS-em Katowice zdobył dwa brązowe medale, zaś w kolejnych sezonach świętował złoto i srebro z GKS-em Tychy. Latem postanowił opuścić tyską drużynę i prowadził zaawansowane rozmowy z klubem spod Wawelu. Do podpisania umowy nie doszło i nawet krążyły wieści, że kończy z hokejem i wyjeżdża na stałe do USA, by rozpocząć nowy rozdział i zająć się pracą zawodową.

- To była niecodzienna historia i sporo nerwowych chwil - mówi hokeista rodem ze stolicy. - Jestem wdzięczny, że wyładowa-

łem w Jastrzębiu, bo trener Robert Kalaber oraz dyrektor sportowy Leszek Laszkiewicz obdarzyli mnie zaufaniem. Ze swej strony robię wszystko, by zaprezentować się jak najlepiej.

W poprzednich sezonach w Katowicach i w Tychach nie potrafił przekroczyć 17 pkt w rozgrywkach. Natomiast w JKH w 30 spotkaniach zgromadził już 18 pkt (12 goli+6 asy) i jest drugim strzelcem drużyny.

- Robię wszystko, by obie strony były zadowolone i, mam nadzieję, że tak właśnie jest - uśmiecha się sympatyczny napastnik. - Mój dorobek punktowy i nie tylko wynika z roli, jaką otrzymałem w drużynie, ale zależy też od czasu spędzonego na lodzie oraz różnych konfiguracji personalnych (gry zarówno w osłabieniach, jak i przewagach - przyp. red.). Zostałem obdarzony zaufaniem, dokonałem właściwego wyboru i cieszę się, że jestem częścią tej drużyny.

Znacznie trudniej

W poprzedni weekend hokeiści JKH na własnym lodzie zafundowali sobie „strzelaninę” z Unią (8:5) oraz karne z Tychami (1:2).

- 13 goli to wynik przede wszystkim „otwartego” hokeja z jednej i drugiej strony - dodaje napastnik. - I pewnie teraz, w piątek, to się już nie powtórzy. Szkoła straconych punktów z Tychami, bo była szansa na komplet. Tyskanie doprowadziło do remisu tuż przed końcem, a karne to loteria. Mamy jasno spre-

cyzowany cel i chcielibyśmy go osiągnąć, czyli zacząć play off na własnym lodzie. Ta liga jest nieprzewidywalna, bo zespoły teoretycznie nieco niżej notowane również walczą i to z niezłym skutkiem. By zdobyć punkty, trzeba w każdym meczu solidnie się napracować niż dwa czy trzy lata wcześniej. Na razie skupiamy się na potyczce w Oświęcimiu, a dopiero po niej zaczniemy myśleć o grze z Cracovią. Najważniejsze jednak, by unikać przestojów w grze, a nam się do teraz czasami zdarzało. Obaj rywale są niezwykle groźni, ale nasze myśli już krążą wokół play offu i przygotowujemy się od strony taktycznej oraz mentalnej do tego wydarzenia.

Nie tak dawno trener Kalaber zadeklarował, że należy się spodziewać nowych obcokrajowców. Najpierw umowę podpisał amerykański obrońca Jake Hamilton i już miał okazję zademonstrować swoje umiejętności. Teraz dołączył napastnik, 28-letni Nickolas Ford (185 cm, 93 kg), rodem z Chicago, który ostatnie trzy sezony spędził w Roanoke Rail Yard Dawgs (SPHL, czwarty poziom rozgrywkowy), notując 140 pkt, a w ostatnim sezonie jego drużyna zwyciężyła w tej lidze. Dla Forda to pierwszy pobyt na Starym Kontynencie. Amerykański duet ma wzmocnić JKH, ale o tym przekonamy się niebawem.

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 19 stycznia

TYCHY, 18.00: GKS - Marma Ciarko STS Sanok 4:2, 5:1, 3:1*

OŚWIĘCIM, 18.00: Re-Plast Unia - JKH GKS Jastrzębie 3:2, 1:2, 5:8

NOWY TARG, 18.00: PZU Podhale - Zagłębie Sosnowiec 2:3 D, 5:3, 0:1

KATOWICE, 18.30: GKS - Energa Toruń 3:2, 3:2, 2:7
Comarch Cracovia pauzuje

Niedziela, 21 stycznia

JASTRZĘBIE, 17.00: JKH GKS - Comarch Cracovia 2:1, 4:6, 1:5

TORUŃ, 17.00: Energa - GKS Tychy 3:1, 0:1, 0:3

SANOK, 17.00: Marma Ciarko STS - Re-Plast Unia Oświęcim 2:7, 3:7, 3:4

SOSNOWIEC, 18.00: Zagłębie - GKS Katowice 5:6, 1:5, 1:2
PZU Podhale Nowy Targ pauzuje

* - dotychczasowe wyniki

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Sobota: SMS Bytom - Unia Oświęcim (11.15), Atomówki GKS Tychy - Stoczniowice Gdańsk (12.30), Białe Jastrzębie - Cracovia (15.45), Kojotki Naprzód Janów - Kozice Poznań (19.30), Wiedźmy Wrocław - Podhale Nowy Targ.

Niedziela: Kojotki - Stoczniowice (13.00), Białe Jastrzębie - SMS Bytom (13.30), Atomówki - Kozice (14.30), Podhale - Wiedźmy, Unia - Cracovia.

I LIGA/MHL

Sobota: Podhale Nowy Targ - Zagłębie II Sosnowiec (12.00), Sabres Oświęcim - MOSM Tychy (13.10), SMS Bytom - JKH GKS Jastrzębie II (14.00), Naprzód Janów - Cracovia (16.30), Niedźwiadki Sanok - SMS PZHL Katowice, Fabrykanci Łódźkie - Fudeko GAS Gdańsk, SMS Toruń - Sokoty.

Niedziela: Cracovia - MOSM Tychy (11.15), Sabres - Naprzód (12.30), Niedźwiadki - Zagłębie II (13.00), Podhale - SMS PHL (16.15), SMS Toruń - Fudeko, Fabrykanci - Sokoty.

Drugi raz Welsforda

KOLARSTWO
TOUR DOWN UNDER

Australijczyk Sam Welsford (Bora-hansgrohe) wygrał trzeci etap Tour Down Under z Tea Tree Gully do Campbelltown (143,3 km). To jego drugie zwycięstwo w wyścigu. Prowadzenie w klasyfikacji generalnej utrzymał Meksykanin Isaac del Toro (UAE Team Emirates).

Welsford, rozprawiany przez kolegę z ekipy, Holendra Danny'ego Van Poppela, najszybciej finiszował z peletonu, wyprzedzając Włocha Elię Vivianiego (Ineos Grenadiers) i Brytyjczyka Daniela McLaya (Arkea-B&B Hotels). To jego siódme zwycięstwo w zawodowej karierze. Wcześniej triumfował w pierwszym dniu imprezy.

Meksykanin Del Toro, który w środę był najszybszy po samotnym ataku w końcówce drugiego etapu, przyjechał w peletonie w tym samym czasie co zwycięzca, utrzymując dwusekundowe prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Jedyny Polak w stawce Filip Maciejuk, tak jak Welsford debiutujący w barwach niemieckiej ekipy Bora-hansgrohe, zajął 119. miejsce ze stratą 21 sekund do zwycięzcy. W klasyfikacji generalnej jest 101. - 3:24 straty do Meksykanina.

Sześćoetapowy wyścig w Australii otwiera tegoroczny cykl World Tour. Zakończy się w niedzielę w Mount Lofty.

3. etap, Tea Tree Gully - Campbelltown (143,3 km):

1. Sam Welsford (Australia/Bora-hansgrohe) 3:20:42, 2. Elia Viviani (Włochy/Ineos Grenadiers), 3. Daniel McLay (W. Brytania/Arkea-B&B Hotels), 4. Laurence Pithie (Nowa Zelandia/Groupama-FDJ), 5. Max Kanter (Niemcy/Astana), 6. Caleb Ewan (Australia/Jauco AlUla)... 119. Filip Maciejuk (Bora-hansgrohe) strata 21 sek.

Klasyfikacja generalna: 1. Isaac del Toro (Meksyk/UAE Team Emirates) 10.16:04, 2. Corbin Strong (N. Zelandia/Israel-Premier Tech) strata 2 sek., 3. Axel Mariault (Francja/Cofidis) 5, 4. Biniam Girmay (Erytrea/Intermarche-Wanty) 7, 5. Stephen Williams (W. Brytania/Israel-Premier Tech), 6. Stefan De Bod (Holandia/EF Education-EasyPost) obaj ten sam czas... 101. Maciejuk 3:24

WEEKEND POD SIATKA

TAURON LIGA

Sobota, 20 stycznia

WROCLAW, 19.00: #VolleyWroclaw - PGE Rysice Rzeszów

Niedziela, 21 stycznia

TARNÓW, 16.00: Grupa Azoty Akademia - ŁKS Commercecon Łódź
ŁÓDŹ, 19.00: Grot Budowlani - Energa MKS Kalisz

SZCZECIN, 20.30: Grupa Azoty Chemik - MOYA Radomka

Poniedziałek, 22 stycznia

OPOLE, 17.30: UNI - Metalkas Palac Bydgoszcz
BIELSKO-BIAŁA, 20.30: BKS Bostik ZGO - ITA Tools Stal Mielec

PLUSLIGA

Piątek, 19 stycznia

WIELUN, 17.30: Barkom Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
KATOWICE, 20.30: GKS - Projekt Warszawa

Sobota, 20 stycznia

OLSZTYN, 14.45: Indykpol AZS - Jastrzębski Węgiel
NYSA, 17.30: PSG Stal - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

GDAŃSK, 20.30: Trefl - Enea Czar-ni Radom

Niedziela, 21 stycznia

RZESZÓW, 14.45: Asseco Resovia - Ślepsk Małow Suwałki
CZĘSTOCHOWA, 17.30: Exact Systems Hemarpol - Aluron CMC Warta Zawiercie

I LIGA KOBIET

SMS Szczyrk - Nike Węgrów (sob. 16.00), MKS COPCO Imielin - Legionovia (sob. 18.00), KS Piła - Płomień Sosnowiec, Wieżyca 2011 Steżyca - Solna Wieliczka, Energetyka Poznań - Karpaty Krosno, LOS Nowy Dwór Maz. - Sokół Mogilno, San-Pajda Jarosław - BAS Białystok.

I LIGA MĘŻCZYZN

BBTS Bielsko-Biała - Gwardia Wrocław (sob. 17.00), MKS Będzin - Wisła Bydgoszcz (sob. 18.00), Lechia Tomaszów Maz. - MCKiS Jaworzno (sob. 17.00), SMS Spała - Mickiewicz Kluczbork, Astra Nowa Sól - Avia Świdnik, KPS Siedlce - Arka Chelm, BAS Białystok - Chrobry Głogów.

(s)

Niezłomny charakter



Bartosz Bednorz miał ogromny udział w sukcesie Grupy Azoty.

Tylko jastrzębianie są pewni udziału w 1/4 finału Ligi Mistrzów. Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle rzutem na taśmę weszła do baraży, a Asseco Resovia pożegnała się z rozgrywkami.

Kędzierzynianie trzy razy z rzędu zdobyli Puchar Europy. W bieżącej edycji idzie im jednak jak po grudzie. Od początku zmagają się z kontuzjami, co mocno odbija się na wynikach. Przed ostatnią kolejką fazy grupowej znajdowali się na 3. pozycji. By utrzymać się w grze, musieli nie tylko pokonać Knack Roeselare u siebie, ale też liczyć na porażkę Olympiakosu Pireus z Ziraatem Bankasi Ankara. Ten drugi warunek został spełniony. Trudnej szło wicemistrzom Polski z Belgami. Po dwóch setach przegrywali. W trzecim długo trwała wyrównana walka. Po ataku Łukasza Kaczmarka było 24:23. Knack doprowadził jednak do gry na przewagi, którą wygrali kędzierzynianie 27:25. To był przełomowy moment. Gospodarze poszli za ciosem, odwracając losy rywalizacji. - Pokazaliśmy charakter. Zawsze staramy się go pokazać, ale nie zawsze udaje się wygrać. Porażki zdarzają się najlepszym - powiedział **Bartosz Bednorz**.

Jak przyznał przyjmujący, po ostatnich nieudanych występach kędzierzynianie długo rozmawiali, co zrobić, żeby było lepiej. - Cieszę się, że w tym meczu każdy z nas zostawił serce na boisku. Charakterem wygraliśmy to spotkanie. Byliśmy bardzo blisko przegranej, ale udało się odwrócić losy spotkania. Możemy być z tego dumni. Teoretycznie powinniśmy wygrać 3:0, jednak podkreślę, że w obecnej sytuacji walczyliśmy ze swoimi słabościami, a nie z przeciwni-

kiem. Mam nadzieję, że to zwycięstwo będzie punktem przełomowym - ocenił. Na fazie grupowej udział w Lidze Mistrzów zakończyła Asseco Resovia. W ostatnim spotkaniu pokonała na wyjeździe Itas Trentino, ale to nie wystarczyło. Wygrał bowiem Tours VB i to on wystąpi w barażach.

W walce o ćwierćfinał kędzierzynian czeka bardzo trudne zadanie. Zagrają z Halkbank Ankara. Barwy tureckiej ekipy reprezentują m.in. były gracz Grupy Azoty Holender Nimir Abdel-Aziz czy mistrz olimpijski Francuz Earvin N'Gapeth. Jeśli awansują zmierzą się z Itasem Trentino, który wyeliminowali na tym samym etapie w minionej edycji, a w dwóch wcześniejszych byli od niego lepsi w finale.

W gronie 8 najlepszych ekip Europy jest już natomiast Jastrzębski Węgiel, który wygrał grupę D. Tam czeka na niego Gas Sales Daiko Piacenza. We włoskim zespole występują m.in. były gracz Projektu Warszawa, mistrz olimpijski Francuz Antoine Briard, mistrz świata Włoch Yuri Romano, reprezentanci Brazylii, Ricardo Lucarelli i Yoandy Leal, a także uchodzący za jednego z najlepszych środkowych na świecie, Roberlandy Simon.

Pierwsze spotkania barażowe zaplanowano na 30 stycznia - 1 lutego, rewanże rozegrane zostaną tydzień później. Z kolei ćwierćfinały odbędą się w dniach 20-22 oraz 27-29 lutego.

(mic)

WYNIKI

Grupa A

■ Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle - Knack Roeselare 3:2 (22:25, 19:25, 27:25, 25:16, 15:12)

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (1), Bednorz (26), Takvam (4), Kluth (1), Chitigoi (17), Smith (9), Shoji (libero) oraz Kaczmarek (16), Paszycki (4), banach (libero). Trener Tuomas SAMMELVUO.

KNACK: D'Huilst, Plaskie (18), Rotty (31), Coolman (13), Verhanneman (6), Treal (6), Deroey (libero) oraz Gonzalez Castaneda (1), Depovere, Wukstra. Trener Steven VANMEDEGAEL.

Sędziowali: Andrii Kowalczyk (Ukraina) i Igor Popvaznik (Słowacja). **Widzów** 1900.

Przebieg meczu

I: 9:10, 12:15, 15:20, 22:25.

II: 9:10, 15:14, 18:20, 19:25.

III: 10:9, 12:15, 20:19, 25:24, 27:25.

IV: 10:6, 15:9, 20:12, 25:16.

V: 5:2, 10:9, 15:12.

Bohater - Bartosz BEDNORZ.

■ Ziraat Bankasi Ankara - Olympiakos Pireus 3:0 (25:22, 25:17, 25:18)

1. Ziraat	6	6/0	16	18:6
2. KĘDZIERZYN	6	3/3	8	11:14
3. Olympiakos	6	2/4	6	8:12
4. Knack	6	1/5	6	10:15

Grupa B

■ Itas Trentino - Asseco Resovia 2:3 (25:20, 23:25, 20:25, 25:20, 9:15)

ITAS: Sbertoli (9), Michieletto (12), Kozamernik (10), Rychlicki (25), Lavia (11), Podrascanin (5), Laurenzano (libero) oraz D'Heer (2), magalini (6). Trner Fabio SOLI.

RESOVIA: Kozub (2), Cebulj (6), Mordyl (5), Boyer (23), Louati (14), Ktos (14), Zatorski (libero) oraz Defalco (14), Wróbel, Drzyzga, Staszewski, Bucki (3). Trener Giampaolo MEDEI.

Sędziowali: Aleksandar Petrović (Chorwacja) i Marco Van Zanten (Holandia). **Widzów** 2094.

Przebieg meczu

I: 10:4, 15:9, 20:14, 25:20.

II: 5:10, 9:15, 18:20, 23:25.

III: 10:9, 15:13, 19:20, 20:25.

IV: 6:10, 15:14, 20:17, 25:20.

V: 2:5, 5:10, 9:15.

Bohater - Stephen BOYER.

Tours VB - ACH Volley Lublana 3:0 (25:21, 25:19, 25:22)

1. Trentino	6	5/1	15	17:5
2. Tours	6	4/2	9	13:8
3. RZESZÓW	6	3/3	8	10:11
4. Lublana	6	0/6	0	2:18

Grupa C

Benfica Lizbona - Halbank Ankara 2:3 (21:25, 25:19, 25:18, 18:25, 13:15), Berlin Recycling Volley - Gas Sales Daiko Piacenza 0:3 (15:25, 23:25, 19:25).

1. Piacenza	6	5/1	15	16:5
2. Halbank	6	4/2	10	12:11
3. Berlin	6	3/3	10	12:10
4. Benfica	6	0/6	1	4:18

Grupa D

Jastrzębski Węgiel - SVG Lueneburg 3:0 (25:17, 25:16, 25:19), Jihostroj Czeskie Budziejowice - Guaguas Las Palmas 3:2 (25:23, 18:25, 20:25, 25:23, 15:12).

1. JASTRZEBIE	6	5/1	15	16:5
2. Guaguas	6	3/3	10	12:11
3. Lueneburg	6	2/4	6	7:13
4. Jihostroj	6	2/4	5	8:14

Grupa E

VK Lvi Praga - C.S. Arcada Galati 3:0 (25:23, 25:23, 25:15), Cucine Lube Civitanova - Greenyard Maaseik 3:0 (25:18, 25:15, 25:19)

1. Civitanova	6	5/1	16	17:3
2. Praga	6	3/3	10	11:10
3. Greenyard	6	2/4	6	7:14
4. Arcada	6	2/4	4	8:16

BARAŻE

Berlin Recycling Volleys - Tours VB
Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle - Halkbank Ankara

VK Lvi Praga - Guaguas Las Palmas

ĆWIERĆFINAŁY

Berlin RV/Tours VB - Itas Trentino
Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle/Halkbank Ankara - Lube Civitanova
Gas Sales Daiko Piacenza - Jastrzębski Węgiel
VK Lvi Praga/Guaguas Las Palmas - Ziraat Bankasi Ankara

PLUSLIGA

■ KGHM Cuprum Lubin

- PGE GIEK Belchatów 1:3 (25:20, 22:25, 19:25, 18:25)

LUBIN: Gelinski (1), Berger (18), Pietraszko (6), Hanes (17), Ferens (13), Strulak (5), Mastowski (libero) oraz Graniczny (libero), S. Lipiński (3), Lorenc (2), Kubicki. Trener Paweł RUSEK.

BELCHATÓW: Łomacz, Acioabantei (10), Poręba (8), Konarski (16), B. Lipiński (11), Lemański (16), Diez (libero), Derouillon (2), Rybicki (2), Kupka (1), W. Nowak. Trener Andrea GARDINI.

Sędziowali: Piotr Kasprzyk (Libiąż) i Damian Lic (Żołynia). **Widzów** 673.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:9, 20:13, 25:20.

II: 10:9, 14:15, 18:20, 22:25.

III: 7:10, 10:15, 18:20, 19:25.

IV: 6:10, 9:15, 14:20, 18:25.

Bohater - Bartłomiej LEMAŃSKI.

ZA WYSOKIE PROGI

■ Grupa Azoty Chemik Police nie zdołał awansować do ćwierćfinału Pucharu CEV. Po raz drugi przegrał z Reale Mutua Fenera Chgieri '76 i odpadł z rozgrywek. Policzanki pierwsze spotkanie we Włoszech przegrały 1:3, co postawiło je w bardzo trudnej sytuacji. By zakwalifikować się do 1/4 finału musiały we własnej hali nie tylko wygrać 3:0 lub 3:1, ale jeszcze liczyć na sukces w tzw. złotym secie. Rywalki, wygrywając dwa pierwsze sety, błyskawicznie rozstrzygnęły sprawę awansu. Zawodniczki Chemika miały ogromne kłopoty z przyjęciem zagrywek - do połowy pierwszej partii Włoszki zaszerwowały aż pięć asów - i nie potra-

fity rozszyfrować rozegrania Reale. Dzięki temu Kaja Grobelna zdobywała kolejne punkty.

■ Grupa Azoty Chemik Police - Reale Mutua Fenera Chieri '76 2:3 (20:25, 21:25, 25:20, 35:33, 13:15). Pierwszy mecz 1:3. Awans Reale.

CHEMIK: Kowalewska, Fedusio (5), Wasilewska (2), Inneh-Varga (19), Łukasik (26), Korneluk (12), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Xia (3), Sahin (16), Mędrzyk, Pierzchała (7), Honorio Marquez (3), Jagła (libero). Trener Marco FE-NOGLIO.

REALE: Malinov, Skinner (7), Weitzel (3), Grobelna (19), Kingdom Rishel (6), Zakchaou (15), Spirito (libero) oraz Rolando, Morello (1), Papa (8), Anthouli (15), Gray (4), Omoruyi (10). Trener Giulio Cesare BREGOLI.

DOMINACJA LIDERA

BIATHLON
PŚ W ANTSELVIE

■ Broniący Kryształowej Kuli i prowadzący w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Norweg Johannes Thingnes Boe z ogromną przewagą wygrał skrócony bieg indywidualny na 15 km. J.T. Boe był bezbłędny na strzelnicy i uzyskał czas o ponad pół minuty lepszy od drugiego, Tarjeia Boe, swojego starszego brata, który spudłował dwukrotnie. Trzecie miejsce zajął Niemiec Johannes Kuehn, również z dwoma niecelnymi strzałami. Najlepszy z Polaków Jan Guńka uplasował się na 45. pozycji. Marcin Zawót był 50., Konrad Badacz - 67., a Kacper Guńka - 93. wśród 102 zawodników na mecie. W klasyfikacji generalnej młodszy z braci Boe zgromadził 761 pkt, a wicelider Tarjei Boe ma 668. Skrócony bieg na 15 km to nowość w PŚ. Ma podobne zasady jak bieg na 20 km, tzn. za niecelne strzały również doliczany jest dodatkowy czas - 45 zamiast 60 sekund - a nie karna runda. W piątek w podobnym formacie, ale na dystansie 12,5 km powalczą panie. Runda w Anterselvie, która jest ostatnim sprawdzianem elity przed mistrzostwami świata w czeskim Novym Mescie na Morawach, potrwa do niedzieli. W programie są jeszcze: sztafeta mieszana, supermikst oraz bieg ze startu wspólnego.

SŁOWEŃCY NAJDRÓŻSI

KOLARSTWO

■ Tadej Pogacar jest najlepiej opłacanym kolarzem świata - podała „La Gazzetta dello Sport”, z której analizy wynika, że słoweński zawodnik UAE Team Emirates, dwukrotny zwycięzca Tour de France i trzykrotny wyścigu klasycznego II Lombardia, zarabia rocznie 6 mln euro. Drugie miejsce w rankingu zajmuje jego rodak Primož Roglič, trzykrotny triumfator Vuelta a Espana, z roczną pensją w wysokości 4,5 mln euro. Były skoczek narciarski rozpocznie sezon w ekipie Bora-hansgrohe po przejściu z grupy Jumbo-Visma. Po 4 mln euro zarabiają: kolejny dwukrotny zwycięzca Tour de France Duńczyk Jonas Vingegaard (Visma-Lease a Bike) oraz aktualny mistrz świata Holender Mathieu van der Poel (Alpecin-Deceuninck), a 3,5 mln - wielki rywal Holendra w wyścigach przełajowych Belg Wout van Aert (Visma-Lease a Bike). Pozostałe lokaty w pierwszej dziesiątce zajmują: Belg Remco Evenepoel (Soudal-Quick Step) - 2,8 mln, Brytyjczyk Tom Pidcock (Ineos Grenadiers) i Adam Yates (UAE Team Emirates) - po 2,7 mln, Kolumbijczyk Egan Bernal i Hiszpan Carlos Rodriguez (obaj Ineos Grenadiers) - po 2,5 mln euro. Włoski dziennik zastrzegł, że szacunki wynagrodzeń odnoszą się do kwot płaconych przez drużyny za każdy sezon, bez uwzględnienia dodatkowych dochodów ze sponsoringu i premii.



W Zakopanem będzie komplet!

Teraz Wielka Krokiew

Trener Thomas Thurnbichler wystawi do kwalifikacji ośmiu biało-czerwonych, choć mógłby dziewięciu.

PŚ W ZAKOPANEM

Wybrańcy szkoleniowca to Maciej Kot, Dawid Kubacki, Klemens Murańka, Andrzej Stękała, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła - taką informację przekazał Polski Związek Narciarski. Początek piątkowych kwalifikacji o godz. 18.00. Gospodarze nie skorzystali więc z przysługującej im na ten weekend dziewięcioosobowej liczby startowej.

Rywalizacja w Zakopanem to ostatnie przystanki PolSKiego Turnieju. W piątek na Wielkiej Krokwi odbędą się wspomniane kwalifikacje, w sobotę konkurs drużynowy, a w niedzielę indywidualny.

Na początku zawodnicy rywalizowali w Wiśle, natomiast śródowny konkurs w Szczyrku nie został dookończony i ostatecznie odwołany z powodu bardzo silnego i zmiennego wiatru.

Minusowa temperatura, przelotne opady śniegu przechodzące w rozpozogdzenia i jedynie w sobotę silniejsze porywy wiatru - taką prognozę na zakopiańskie konkursy PŚ przekazał w czwartek **Kamil Walczak**, synoptyk-meteorolog IMGW w Warszawie.

W czwartek wiejący dzień wcześniej i w nocy silny wiatr wprowadził się uspokoił, ale Zakopane witało zjeżdżające tu już ekipy skoczków deszczem i temperaturą od 7-4 stopni powyżej zera.

- I tu uwaga dla kibiców, którzy ruszą w drogę, aby jechali bardzo ostrożnie, bo spodziewamy się dużego spadku temperatury. W nocy i nad ranem będzie nawet do minus 7 stopni, a deszcz przechodzący w opady śniegu stworzy na jezdniach i chodnikach naprawdę niebezpieczne warunki - ostrzegł synoptyk IMGW.

PolSKI Turniej rozgrywany w ramach Pucharu Świata rozpocznie się w stolicy Tatr w piątek wieczorem kwalifikacjami do niedzielnej konkursu indywidualnego. W sobotę zaplanowano rywalizację drużynową. Oba konkursy z trybun Wielkiej Krokwi ma oglądać około 18 tysięcy kibiców, a są jeszcze dostępne na platformie eilet.pl, choć już w niewielkich ilościach.

Zapytany o prognozy na pucharowy weekend Walczak powiedział, że nie wskazuje na to, żeby aura mogła spowodować podobne jak w Szczyrku problemy, gdzie wiatr uniemożli-

wił przeprowadzenie konkursu.

- Mapy wskazują, że będzie nieźle - w piątek zanikające przelotne opady śniegu, pozostałe dwa dni ze sporą ilością rozpozogdzeń. Północno-zachodni i zachodni wiatr w piątek i w niedzielę powieje słabo, czasem umiarkowanie. Jedynie w sobotę początkowo wystąpią silne porywy mogące osiągać nawet 13-15 m/sek. Z biegiem dnia jednak mają słabnąć, a jeżeli nawet będą jakieś okresowe podmuchy, to nie raczej nie powinny zagrozić zawodom - ocenił.

Dodał, że temperatura wahać się będzie codziennie od -3 w południe do -7 stopni rano i wieczorem. - Trochę też wiosny, ale głównie w nocy. W piątek i niedzielę tylko przed południem i to przelotne, stopniowo zanikające - uzupełnił prognozę synoptyk-meteorolog IMGW.

80 procent biletów wczoraj było sprzedanych. Oczekuje się, że w weekend na trybunach Wielkiej Krokwi zasiądzie 17,5 tys. kibiców. Obiekt jest już przygotowany.

- Zawsze zachęcamy do kupowania wejściówek z wyprzedzeniem, aby dostać się na wybrane miejsce. Kibice najchętniej kupują bilety do tzw. strefy

VIP przy wybiegu Wielkiej Krokwi, których już nie ma od dwóch miesięcy. W innych sektorach zostały ostatnie miejsca. Nie ma już miejscówek na trybunach siedzących, a ostatnie bilety są na trybuny górne, umiejscowione po obu stronach zeskoku Wielkiej Krokwi - wyjaśnił **Wojciech Gumny**, dyrektor organizacyjny imprezy.

W czwartek do Zakopanego przyszła odwilż, termometry pokazały +6 stopni Celsjusza i zaczął padać deszcz. Na kolejne dni zapowiadany jest nawrót mrozów i niewielkie opady śniegu. Na weekend Pucharu Świata zapowiedane jest słońce i mróz od -2 do -4 st. C w dzień, a co najważniejsze, ma być bezwietrznie. W poprzednich latach, mimo prognoz zwiastujących wiatr, w Zakopanem zawsze udawało się przeprowadzić konkurs skoków.

- Na ten weekend zapowiadana jest piękna pogoda i na tę chwilę wygląda na to, że zawody w Zakopanem powinny się udać. Skocznia jest już właściwie od wtorku gotowa do skakania. Jeszcze w czwartek mają odbyć się pierwsze treningi, a w piątek zaczynamy Puchar Świata. Na piątek zapowiadane są w Zakopanem niewiel-

kie opady śniegu, ale nie wpłynie to w żaden sposób na przebieg zaplanowanych skoków. Ratrak jest w gotowości i będziemy reagować na bieżąco, w zależności od sytuacji pogodowej - podkreślił dyrektor Gumny.

Stolica Tatr od wielu lat cieszy się ogromną popularnością wśród fanów skoków narciarskich. W 2002 r. Puchar Świata w Zakopanem na żywo oglądało ponad 70 tys. kibiców, którzy zebrali się również na terenach przyległych do stadionu. Obecnie pojemność trybun Wielkiej Krokwi to 25 tys. kibiców.

- Od wielu lat pracujemy nad tym, żeby Puchar Świata w Zakopanem był świętem skoków, niezależnie od tego, kto staje na podium, choć wiadomo, że najbardziej cieszymy się, kiedy na najwyższych miejscach stają Polacy. Zawody obrosły już legendami. Zakopane w tym czasie się bawi. To także wielkie święto patriotyzmu i barw narodowych - dodał Gumny.

Dodał jeszcze, że plusem jest położenie Wielkiej Krokwi w niedalekiej odległości od centrum miasta. Prosto ze skoczni można spacerem dojść na słynne Krupówki, gdzie najczęściej kibice świętują.

BABSKIM OKIEM

Lidia Nowakowa



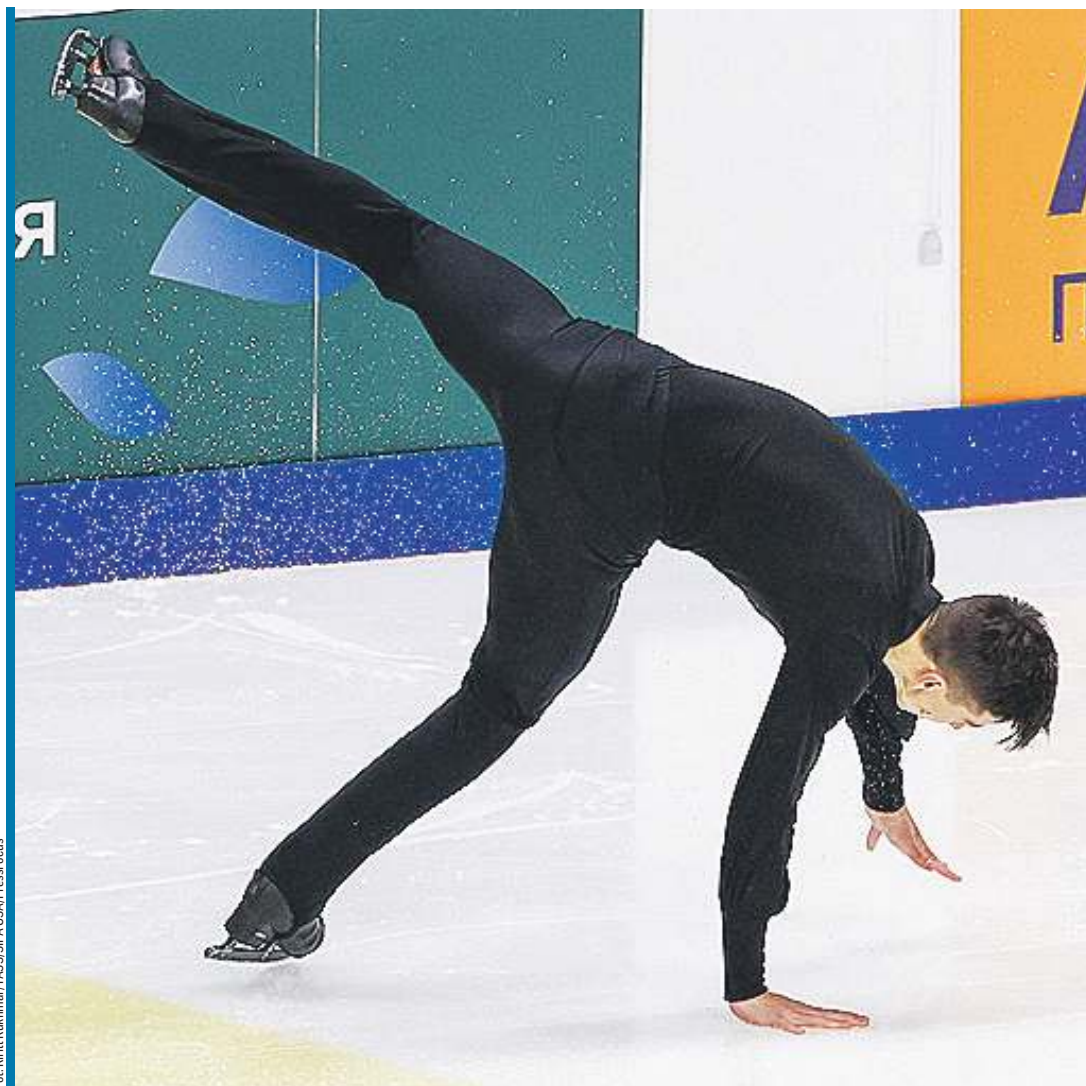
Saltem w... regulamin

Wykonaniem salta na lodzie wstawił się kiedyś - jako pierwszy - amerykański łyżwiarz Terry Kubicka. Ale to niezwykle ryzykowny element, więc ze względu na zdrowie (a może i życie!) łyżwiarzy, został przez Międzynarodową Unię Łyżwiarską zakazany. Jak widać są jednak i tacy, którzy niewiele sobie z tego robią. Dla nich ważniejszy jest podziw i uznanie publiczności niż sędziowskie kary. Zresztą Mac ostatnimi mistrzostwami Europy przewaga Francuza, Adama Siao Him Fa, nad rywalami była przed programem dowolnym tak duża, że żadne kary straszne mu nie były. Ale sędziowie twierdzą, że to jest łyżwiarstwo figurowe, a nie akrobatyka na lodzie, a zawodnik, że liczy się widowiskowość. Prawda pewnie - jak zawsze - jest gdzieś pośrodku... Resztę tego felietonu chciałabym poświęcić także łyżwiarstwu, konkretnie przypomnieć mistrzostwa Starego Kontynentu, które odbyły się w Pradze, w roku 1934. A więc 90 lat temu. Dlaczego? Bo to tam właśnie zdobyliśmy pierwszy medal w tej sportowej specjalności. A wywalczyli go Zofia Bilorówna i Tadeusz Kowalski. Było to pierwsze liczące się osiągnięcie i nasz największy łyżwiarski sukces na tym polu, aż po czasy Grzegorza Filipowskiego. Był rekordowym osiągnięciem przez ponad sześćdziesiąt lat! Dzisiejsze pokolenie, nawet najbardziej zagorzałych fanów tego sportu, mało - a najczęściej prawie nic - nie wie o tamtych bohaterach sprzed lat, którzy swą sportową klasę potrafili nieustannie doskonalić i utrzymywać przez całe dziesięciolecie, więc na pewno warto przybliżyć ich sylwetki... Jego najpierw, bez reszty, pochłaniał futbol i długo był piłkarzem pierwszej dru-

żyny Czarnych Lwów. Stanowił nawet filar obrony. Kiedyś jednak, zimą, Kowalski zamienił „korki” na łyżwy i od tego czasu szlifował swe umiejętności na treningach Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy. To było jeszcze przed I wojną światową, która

przerwała jego sportową karierę. Ale kiedy wrócił do cywila, spełniwszy już swój żołnierski obowiązek wobec monarchy Franciszka Józefa, bez reszty poświęcił się łyżwiarstwu. W duecie, wraz z partnerką, Zofią Bilorówną - zresztą siostrą jego kolegi, poznaną

jeszcze przed wojną - jeździli coraz lepiej i lepiej. Już w swym pierwszym występie dali tak znakomity pokaz, że wielu zaczęło im przepowiadać piękną sportową przyszłość. Droga do mistrzostwa była jednak bardzo, bardzo długa, bo dopiero w 1927 roku



To nie klasyczne salto, ale pomysłowość nie zna granic...



Bilorówna i Kowalski sięgnęli po tytuł mistrzów kraju po raz pierwszy. On miał wtedy lat 41, ona - 28! I był to początek ich kariery. Pięknej kariery. Od tej pory bowiem regularnie zdobywali miano czempionów. Zaś ich największe sportowe osiągnięcie przyszło wtedy, kiedy ich rówieśnicy zażywali już uroków zasłużonej, sportowej emerytury. W roku 1934 Zofia Bilorówna i Tadeusz Kowalski zdobyli brązowy medal mistrzostw Europy i na dodatek jeszcze wywalczyli czwarte miejsce na mistrzostwach świata w Helsinkach. Dzięki tym sukcesom stali się bardzo popularni i otrzymywali mnóstwo zaproszeń do udziału w zawodach i licznych pokazach. Ale byli coraz starsi, więc w roku 1935, jeszcze nim Tadeuszowi stuknęła pięćdziesiątka, zdobyli po raz dziewiąty tytuł mistrzów Polski i... pozostawili pole młodszemu.

Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Złe skutki dobrostanu

Zima w pełni, ale kibice Zagłębia Sosnowiec na pewno wciąż wracają pamięcią do kształtu I-ligowej tabeli. Trudno nie wracać, jeśli ukochany klub zajmuje w niej ostatnie miejsce z dorobkiem, który nie daje szczególnych złudzeń w kontekście walki o utrzymanie. 19 meczów, 11 punktów, bramki 14:30, dwa mecze wygrane, pięć zremisowanych, dwanaście przegranych. Można byłoby rzec, że to taka „kronika zapowiedzianej śmierci” jeśli chodzi o najbliższą przyszłość. No bo gdzie szukać nadziei? Czy w tym, że właśnie dokonują się w klubie zmiany właścicielskie i że ich pierwszym pokłosiem jest wezwanie pod broń utytułowanego białoruskiego trenera Aleksandra Chackiewicza? Co tu dużo mówić, bierze się on za ciężką robotę. A wśród zadań najpierwszych jest na pewno konieczność uporania się z gnilnymi procesami, jakie od dłuższego czasu toczą kadrę i z czym żaden z jego - bardzo wielu - poprzedników nie dawał sobie rady. W tym miejscu należałoby

zadać pytanie: dlaczego żaden nie dawał sobie rady, skoro nie jeden z nich był z wyższej trenerskiej półki? Pytanie dobre i zasadne, ale gorzej z odpowiedzią. Gdyby ją znano, zapewne pojawiłaby się stosowna reakcja. A tak z pewnym rodzajem beśsilności przyglądano się stacjonarnej postawie piłkarzy Zagłębia. Nikt bowiem - na przykład - nie powie, że byli oni niedopieczeni finansowo. Obliczono, że w ciągu minionych trzech lat poszło na nich 36 mln zł z budżetu miasta. Odwrotnie zatem - może było im za dobrze i za łatwo? Dobrostan - i taka mała stabilizacja - z założenia jest często stanem demotywującym, odpychającym od nadmiernych starań o poprawę

sportowego (i jakiegokolwiek innego) poziomu. A czyż nie były demotywujące zmiany trenerów, prezesów, dyrektorów? Panowie przy biurkach czasem kogoś kupili, czasem kogoś sprzedali, ale w sumie skutki

Obliczono, że w ciągu minionych trzech lat na piłkarzy Zagłębia Sosnowiec poszło 36 mln zł z budżetu miasta. Może zatem było im za dobrze i za łatwo?

ich działalności były tak marne, jak marna była postawa piłkarzy. Tyle że ci ostatni aż tak łatwo jak działacze do ruszenia nie są. Ta świadomość bez wątpienia też tworzyła i nasilała stany chorobowe. To paradoksalne, ale żadnej funkcji motywującej nie pełni nowy stadion. Oddany do użytku niemal rok temu, ładny, efektowny, mogący pomieścić 11 tysięcy kibiców, nie stał się twierdzą, na którą rywale przybywają jak na ścieżkę.

Odwrotnie - przybywają z ochotą i przekonaniem, że zdobycie trzech punktów będzie zadaniem niespecjalnie trudnym do realizacji. Co doprowadziło Zagłębie do stanu, który można nazwać degrengoladą? Bez wątpienia był to proces

złożony, ale którego wspólnym mianownikiem był zapewne niedostatek kompetencji kolejnych zarządców klubu. Rzecz w tym, że w ich mianowaniu decydującą rolę odgrywało miasto, z czego można byłoby wysnuć wniosek, że i miasto zachowywało się jak dziecko we mgle. Im gorzej działo się w klubie, tym więcej nerwowych ruchów podejmowano. I dalej - w ślad za nerwowością pojawiała się panika, która - co oczywiste - też słabo

sprzyja racjonalnym decyzjom. W ten sposób odbywało się topienie czegoś, co teoretycznie wydawało się niezatapialne. Czy to specyfika wyłącznie Zagłębia, czy również innych klubów utrzymywanych (głównie) przez budżety miejskie? Powiedzmy, że ów swoisty niedowład jest właściwością powszechną. Tyle że jednych (patrz Zagłębie) boli bardziej, a innych (Górniki Zabrze, Piast, GKS Tychy) mniej. Tak czy owak jest to nauka, że lepiej z takiego akurat właścicielskiego układu wychodzić (patrz GKS Tychy) niż tonąć w marazmie, który w dłuższej perspektywie może się okazać samobójczy. Zagłębie właśnie próbę przekształceń podejmuje. W perspektywie walki o utrzymanie w I lidze być może dzieje się to za późno, ale trzeba mieć nadzieję, że zdrowe impulsy własnościowe i inny styl (i standard) zarządzania sprawią, że ewentualny powrót na ten szczebel (i kolejny) będzie w przyszłości bardziej realny.

Carlos Sainz niemal pewny

W piątek rundą wokół Janbu zakończy się najtrudniejsza terenowa impreza świata.



Fot. PAP/PEPA

„El Matador” już widzi siebie na mecie.

RAJD DAKAR

Předostatni etap Rajdu Dakar z metą w Janbu prawdopodobnie przesądził o zwycięstwie Hiszpana Carlosa Sainza w Audi w kategorii samochodów. Jego najgroźniejszy rywal Francuz Sebastien Loeb (Hunter) miał awarię auta i poniósł dużą stratę. **Krzysztof Hołowczyc** (Mini) zajął 15. miejsce.

Po 10 etapach Sainz miał 13 minut przewagi nad Loebem. Czwartkowy 11. był bardzo trudny, kamienisty. Kierowcy mieli do przejechania 587 km, w tym długi, liczący 480 km odcinek specjalny. Dziewięciokrotny rajdowy mistrz świata

Loeb zdawał sobie sprawę, że to ostatnia szansa, by dogonić Hiszpana, bowiem w piątek na zakończenie uczestników czeka pętla wokół Janbu ze stosunkowo krótkim 175-kilometrowym oesem.

Na pierwszej części etapu różnica między nimi była niewielka. Jednak na 132 kilometrze w Hunterze Loeba zламаł się prawy wahacz, ale kierowca kontynuował jazdę z godzinną stratą, by walczyć o końcowe podium. Dojechał do mety, ale w klasyfikacji generalnej spadł na trzecie miejsce.

W tej sytuacji mający asystę pozostałych kierowców Audi Szweda Mattiasa Ekstroema i Francuza

Stephane'a Peterhansela „El Matador” bez zbędne go ryzyka pędził do mety. Zajął trzecie miejsce, ze stratą 5:35 do najszybszego w czwartek Francuza Guerlaina Chicherita (Toyota), który wygrał drugi etap z rzędu.

Jeśli w piątek Sainzowi nie przydarzy się wypadek albo poważna awaria, to Audi w końcu dopnie swego i po trzech latach starań okupionych olbrzymimi wydatkami wygra Dakar, a potem z napędem elektrycznym.

Hołowczyc i Łukasz Kurzeja kolejny raz utrzymywali szybkie tempo. Oni już walczą tylko o dotarcie do mety, bo szansę na wysokie miejsce w klasyfikacji gene-

ralnej stracili już na drugim etapie. Od Chicherita byli wolniejsi o 25:38. Do mety dojechali bez maski z naklejonym sercem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którą mieli przekazać na aukcję.

Nic wielkiego się nie stało, po prostu odrzuciła nam maska. Nie wiemy dlaczego, pewnie przez jakieś drganie. Wciągnęło ją pod koła i przemieściło. Obiecaliśmy ją Jurkowi Owsiakowi, ale teraz pewnie dostanie jakąś inną. A etap był bardzo ciężki, z wielkimi kamieniami. Kiedy Loeb nas doszedł, przepuściliśmy go i po chwili urwał sobie wahacz na tych kamieniach. Nie można było dzisiaj za

szybko jechać, ale wiadomo, że on walczył zacięcie z Carlosem. Mieliśmy też trochę problemów nawigacyjnych - relacjonował Hołowczyc.

W rywalizacji motocyklistów najlepszy na etapie okazał się wicelider Ross Branch z Botswany (Hero), ale zaledwie 32 sek. stracił do niego prowadzący w rajdzie Ricky Brabec (Honda). Przed ostatnim dniem Amerykanin ma ponad 10 minut przewagi nad najgroźniejszym rywalem i jest bardzo bliski drugiego dakarowego zwycięstwa w karierze.

Konrad Dąbrowski użyskał 22. czas (36:42 straty) i awansował na 24. miejsce

w klasyfikacji generalnej po odpadnięciu jednego z rywali. Młody Polak jak zwykle nie uniknął problemów.

- Chwilę przed pierwszym tankowaniem urwało się mocowanie amortyzatora skrętu i kierownica mi zaczęła latać na wszystkie strony, zaliczyłem wywrotkę, uderzyłem głową w wieżę nawigacyjną i trochę przytarłem rękę, ale nic poważnego się nie stało - przekazał po etapie Dąbrowski.

W piątek, na zakończenie tej edycji Dakaru zawodnicy wykonają rundę wokół Janbu. Cały etap liczy 328 km, a odcinek specjalny 175 km.

Kryspin Dworak/PAP

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 19 STYCZNIA

TVP 1

17.55 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio i kwalifikacje

TVP SPORT

13.35 Biathlon: PŚ w Antholz-Anterselvie, bieg indywidualny kobiet, 15.50 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio, trening i kwalifikacje

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Barkom Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin, 20.30 Siatkówka: PlusLiga, GKS Katowice - Projekt Warszawa, 1.30 Łyżwiarstwo szybkie: 1. dzień Mistrzostw Czterech Kontynentów w Salt Lake City

POLSAT SPORT EXTRA

8.30 Golf: 2. dzień Hero Dubai Desert Classic, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Polski Cukier Start Lublin, 19.55 Pn: Superpuchar Włoch, Inter Mediolan - Lazio, 1.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Val Saint-Come, jazda po muldach

POLSAT SPORT NEWS

20.10 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Panathinaikos Ateny - Partizan Mozzart Bet Belgrad

POLSAT SPORT PREMIUM 1

19.55 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Monaco - Real Madryt

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 3. runda Australian Open, 15.20 Piłka ręczna: 2. runda ME mężczyzn, 17.15 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio i kwalifikacje, 20.00 Snooker: półfinał World Grand Prix, 1.00 Tenis: 3. runda AO

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 3. runda AO, 11.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Kitzbuehel, zjazd mężczyzn 15.05 Biegi narciarskie: PŚ w Oberhofie, sprinty st. klas. kobiet i mężczyzn, 17.50, 20.20 Piłka ręczna: 2. runda ME mężczyzn, 22.15 Golf: 2. runda The American Express, 2.00 Tenis: 3. runda Australian Open

CANAL+ SPORT

1.00 Koszykówka: NBA, Charlotte Hornets - San Antonio Spurs

ELEVEN SPORTS 1

20.55 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Cadiz

ELEVEN SPORTS 2

21.10 Pn: liga portugalska, Benfica - Boavista

SOBOTA, 20 STYCZNIA

TVP 1

15.55 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, konkurs

TVP SPORT

8.50 Biegi narciarskie: Ski Classics, Engadin La Diagonella, 12.50, 14.40 Biathlon: PŚ w Antholz-Anterselvie, pojedyncza sztafeta mieszana, 13.55, 15.55 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio, konkurs drużynowy, 18.55 Fogo Futsal Ekstraklasa: BSF ABJ Bochnia - Dreman Opole Komprachcice

POLSAT SPORT

14.45 Siatkówka: PlusLiga, Indykpol AZS Olsztyn - Jastrzębski Węgiel, 17.30 Stal Nysa - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 20.30 Trefl Gdańsk - Enea Czarni Radom, 4.00 UFC 297: Sean Strickland - Dricus du Plessis

POLSAT SPORT EXTRA

8.30 Golf: 3. dzień Hero Dubai Desert Classic, 13.55 Rugby: Puchar Mistrzów, Vodacom Bulls - Union Bordeaux Begles, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, MKS Dąbrowa Górnicza - Anwil Włocławek, 20.15 Narciarstwo dowolne: PŚ w Nakisce, ski cross, 22.00 Łyżwiarstwo szybkie: 2. dzień Mistrzostw Czterech Kontynentów w Salt Lake City

POLSAT SPORT NEWS

12.00 Snowboard: PŚ w Pamporowie, slalom równoległy, 13.15 PŚ w Laax, slopestyle, 17.55 Siatkówka mężczyzn: liga włoska, Valsa Gro-up Modena - Sir Susa Vim Perugia, 20.55 Rugby: Puchar Mistrzów, Saracens - Lyon Olympique Universitaire, 1.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Val Saint-Côme, jazda po muldach podwójnych

POLSAT SPORT FIGHT

22.25 Futbol amerykański: play off NFL

POLSAT SPORT PREMIUM 1

18.15 Snowboard: PŚ w Laax, half pipe

SPORTKLUB

18.00 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Dreamland Gran Canaria - UCAM Murcia, 20.45 Joventut Badalona - Unicaja

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 3. runda Australian Open, 15.00 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio i konkurs drużynowy, 18.15 Snowboard: PŚ w Laax, halfpipe, 20.00 Snooker: półfinał World Grand Prix, 1.00 Tenis: 4. runda AO

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 3. runda AO, 11.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Kitzbuehel, zjazd mężczyzn, 13.00 PŚ w Jasnej, slalom gigant kobiet, 15.20, 17.50, 20.20 Piłka ręczna: 2. runda ME mężczyzn, 22.15 Golf: 3. runda The American Express, 2.00 Tenis: 4. runda Australian Open

SPORTKLUB

18.00 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Dreamland Gran Canaria - UCAM Murcia, 20.45 Joventut Badalona - Unicaja

CANAL+ SPORT

13.55 Pn: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Las Palmas, 16.10 Villarreal - Mallorca, 18.25 Valencia - Athletic Club, 21.00 Koszykówka: NBA, Detroit Pistons - Milwaukee Bucks

ELEVEN SPORTS 1

17.30 Pn: liga włoska, Roma - Hellas, 20.40 Udinese - Milan

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Celta Vigo - Real Sociedad

NIEDZIELA, 21 STYCZNIA

TVP 1

15.45 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, konkurs

TVP SPORT

12.25, 14.40 Biathlon: PŚ w Antholz-Anterselvie, bieg ze startu wspólnego mężczyzn i kobiet, 15.35 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio i konkurs

POLSAT SPORT

14.45 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Ślepsk Małow Suwałki, 17.30 Exact Systems Hemarpol Częstochowa

wa - Aluron CMC Warta Zawiercie, 20.30 Tauron Liga: Grupa Azoty Chemik Police - Moya Radomka

POLSAT SPORT EXTRA

8.00 Golf: 4. dzień Hero Dubai Desert Classic, 14.00 Rugby: Puchar Mistrzów, Sale Sharks - Stade Rochelais, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Trefl Sopot - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra, 22.00 Łyżwiarstwo szybkie: 3. dzień Mistrzostw Czterech Kontynentów

POLSAT SPORT NEWS

12.10 Pn: liga holenderska, Utrecht - PSV, 14.25 Vitesse - Feyenoord, 17.55 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Cucine Lube Civitanova - Allianz Mediolan

POLSAT SPORT FIGHT

18.25 European Rugby Champions Cup: Bayonne - Exeter Chiefs, 20.55 Futbol amerykański: play off NFL

POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.00 Snowboard: PŚ w Pamporowie, slalom równoległy, 13.15 Narciarstwo dowolne: PŚ w Laax, slopestyle, 16.40 Pn: Liga holenderska, Ajax - Waalwijk, 20.15 Narciarstwo dowolne: PŚ w Nakisce, skicross

SPORTKLUB

15.00 Jeździectwo: PŚ w Lipsku, 18.30 Koszykówka mężczyzn: liga hiszpańska, Real Madryt - Surne Bilbao Basket

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 4. runda AO, 15.00 Skoki narciarskie: PŚ w Zakopanem, studio i konkurs, 20.00 Snooker: finał World Grand Prix, 1.00 Tenis: 4. runda AO

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 4. runda AO, 9.15, 12.00 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Jasnej, slalom kobiet, 10.15, 13.15 PŚ w Kitzbuehel, slalom mężczyzn, 15.20, 17.50, 20.20 Piłka ręczna: 2. runda ME mężczyzn, Niemcy - Macedonia Ptn., 22.15 Golf: finał The American Express, 2.00 Tenis: 4. runda AO

CANAL+ SPORT

17.25 Pn: liga angielska, Bournemouth - Liverpool, 21.30 Koszykówka: NBA, Los Angeles Clippers - Brooklyn Nets

CANAL+ SPORT 2

16.10 Pn: liga hiszpańska, Real Madrid - Almeria, 20.55 Girona - Sevilla

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: liga włoska, Frosinone - Cagliari, 14.55 Empoli - Monza, 17.30 Liga hiszpańska: studio i Betis - Barcelona

ELEVEN SPORTS 2

13.55 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Getafe, 17.55 Liga włoska: Salernitana - Genoa, 20.40 Lecce - Juventus

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Scenariusz dla dwojga

Iga Świątek i Hubert Hurkacz są już w 3. rundzie turnieju w Melbourne.

AUSTRALIAN OPEN

Nasza i światowa rakieta nr 1 wygrała z Amerykanką Danielle Collins, a jej kolejną rywalką będzie Czeszka Linda Noskova. Było to piąte zwycięstwo 22-letniej liderki globalnego rankingu w szóstym pojedynku z osiem lat starszą i zajmującą 62. w klasyfikacji WTA Collins. Jedynej porażki doznała właśnie w Melbourne, w półfinale tej imprezy dwa lata temu. Teraz długimi fragmentami nic nie zapowiadało, że ta prawie trzygodzinna batalia zakończy się dla Polki pozytywnie.

Początek był bardzo wyrównany, a obie dość szybko musiały bronić break pointów. Pierwsza o przełamanie - w czwartym gemie - pokusiła się zawodniczka z Florydy, a Polka pomogła jej w tym m.in. podwójnym błędem serwisowym. Zrobiło się 3:1, ale Świątek błyskawicznie, bez straty punktu, odrobiła straty, a po chwili wyrównała na 3:3.

Faworytka zaczęła łapać właściwy rytm gry, ale proces ten wyhamował... deszcz. Rozpoczęła się procedura zasuwania dachu nad Rod Laver Arena, a Świątek z ręcznikiem na głowie wykorzystwała ten moment na krótkie konsultacje z trenerem Tomaszem Wiktorowskim, a po chwili obie tenisistki zeszły do szatni na czas osuszenia placu gry. Grę wznowiono po 25 minutach i Polka zaczęła radzić sobie coraz lepiej. Najpierw z własnym podaniem, a za moment, gdy odbierała serwis. Po kilku efektownych zagraniach w 11. gemie, mimo wciąż odważnej i ofensywnej po-

stawy Amerykanki, Świątek cieszyła się z drugiego przełamania i objęła prowadzenie 5:4, a po niepełnej godzinie gry mogła zwrócić się w kierunku swojego sztabu z okrzykiem radości, ale to zachowanie pokazało też, że wygrana nie przyszła „lekką, łatwo i przyjemnie”.

W 2. secie Amerykanka grała jak w transie. Moment zawahania miała tylko w siódmym gemie, gdy pojawiły się setbole - popęła aż cztery podwójne błędy serwisowe. Wygrała te odstępnę przy kolejnym własnym serwisie i wykorzystując szóstą w sumie piłkę setową - 6:3.

Decydującą partię lepiej zaczęła Świątek, choć przytrafił się jej - trzeci w meczu - podwójny błąd serwisowy. Tenisistka z Florydy wyrównała po długim gemie, co przyjęła z głośnym okrzykiem ulgi, bo nie wszystko układało się po jej myśli. Wkrótce jednak było 4:1 dla Collins, wtedy jednak się pogubiła. Kolejnego gema przegrała „na sucho”, a w następnym pozwoliła wyjść Świątek z opresji i stanu 0:40. Liderka listy światowej zaczęła uderzać lżej, ale dokładniej i wyrównała na 4:4, a za moment wyszła na prowadzenie. Przy serwisie Amerykanki Świątek najpierw zaprzepaściła dwa meczbole, ale przy trzecim dobiegła do skrótu i fantastycznie odegrała w sam narożnik kortu.

Kolejne spotkanie Świątek, która przed rokiem odpadła w Melbourne w 1/8 finału, rozegra w sobotę. Czeska przeciwniczka zajmuje 50. miejsce w świecie, a w 2. rundzie wygrała z Amerykanką McCartney Kessler 6:3, 1:6, 6:4.



Fot. Rafał Oleksiewicz/PressFocus

Igo, nie zatrzymujmy się!

Kilka godzin później Hubert Hurkacz wygrał z rodakiem Noskovej Jakubem Mensikiem 6:7 (9-11), 6:1, 5:7, 6:1, 6:3. Kolejnym rywalem Polaka będzie rozstawiony z numerem 21. Francuz Ugo Humbert.

18-letni tenisista z Czech pokazał dwa oblicza: w pierwszym i trzecim secie zaprezentował niespodziewaną dojrzałość i odporność na presję, popisując się znakomitymi zagraniami w kluczowych momentach. Z kolei w pozostałych setach tak wysoce poziom Czech potrafił utrzymać tylko krótkimi fragmentami, a poza tym popełniał mnóstwo błędów - w tym podwójnych serwisowych. Hurkacz, któ-

ry nie wspiał się tego dnia na szczyt swoich możliwości, potrafił przekuć niepewność rywalu na swoją przewagę. Spotkanie trwało blisko trzy i pół godziny i zakończyło się po wpół do pierwszej w nocy lokalnego czasu.

Z 25-letnim Humbertem, sklasyfikowanym na 20. pozycji w rankingu ATP, Hurkacz zmierzył się po raz trzeci. Dotychczas pokonał Francuza dwukrotnie: w półfinale turnieju w Bazylei w 2023 roku oraz w 1/8 finału w Halle w 2022, gdzie wrocławianin zdobył tytuł. Rok temu w Melbourne Hurkacz dotarł do 1/8 finału, co jest jego najlepszym wynikiem w karierze.

POWIEDZIELI

IGA ŚWIĄTEK: - Cieszę się, że nie straciłam wiary do końca. Chyba każdemu trudno byłoby utrzymać poziom, jaki Danielle prezentowała w drugim secie i na początku trzeciego. Chciałam po prostu być gotowa na moment, kiedy pojawi się okazja, żeby odrobić straty. Nie było długich wymian, ona grała bardzo agresywnie. Ja też próbowałam, ale szczególnie w drugim secie ona pokazała lepszą jakość. Cieszę się, że grałam solidnie. Nie najlepiej wychodził mi forhend, ale w którymś momencie coś „kliknęło”. Nie umiem powiedzieć dlaczego. Może rywalka zaczęła grać trochę wolniej - nie wiem. Do tego w drugim secie byłam trochę sfrustrowana, to na pewno mi nie pomogło, ale w trzecim odzyskałam swoją normalną koncentrację. W takiej chwili nie możesz zrobić nic innego niż po prostu próbować od nowa. Wtedy pojawia się myśl, że przegrasz, więc możesz się trochę rozluźnić, bo już ci wszystko jedno. I wtedy jest łatwiej. Czasami tak jest. Były chwile, gdy wyglądało na to, że rywalka gra z zamkniętymi oczami i po prostu trafia w linię, nic nie mogłam na to poradzić. Ale cały czas miałam przekonanie, że nie bę-

dzie w stanie utrzymać tego poziomu przez cały mecz. To dobrze, że moje pierwsze mecze były zacięte. W przeszłości zdarzało się, że gdy turniej zaczynał się względnie łatwo, to potem, gdy przytrafiły się trudniejsze chwile, nie byłam na nie gotowa.

HUBERT HURKACZ: - Musiałem walczyć o każdy punkt. Rywał grał fantastyczny mecz, świetnie serwował. W ważnych momentach, kiedy miałem zansę, zagrał kilka świetnych wolejów. Nawet w ostatnim secie, jak prowadziłem 40:0, to zdobył fantastyczne punkty i wyrównał. Wygrał pierwszego i trzeciego seta, musiałem się naprawdę wysilić. Przed nim świetna przyszłość. To zdecydowanie był „rollercoaster”. Już pierwszy set mógł się inaczej potoczyć, ale brawa dla rywala. Cały czas jednak wierzyłem, że doczekam się w końcu swojej okazji. Liczyłem, że mój poziom będzie trochę wyższy. Kibice byli fantastyczni, wspierali mnie, choć było już po północy. Nie było łatwo, ale publiczność bardzo mi pomogła. W ogóle ludzie w Melbourne są wspaniali, ciągle uśmiechnięci, dlatego gra tutaj zawsze jest miłym doświadczeniem.

WYNIKI 2. RUNDY

Kobiety: Świątek (1) - Collins (USA) 6:4, 3:6, 6:4, Kalinska (Rosja) - Rus (Holandia) 6:1, 7:5, Noskova (Czechy) - Kessler (USA) 6:3, 1:6, 6:4, Dodin (Francja) - Trevisan (Włochy) 6:4, 6:4, Paolini (Włochy, 26) - Maria (Niemcy) 6:2, 6:3, Burel (Francja) - Pegula (USA, 5) 6:4, 6:2, Stephens (USA) - Kasatkina (Rosja, 14) 4:6, 6:3, 6:3, Zheng (Chiny, 12) - Boulter (W. Brytania) 6:3, 6:3, Switolina (Ukraina, 19) - Tomowa (Bułgaria) 6:1, 6:3, Golubic (Szwajcaria) - Katerina Siniakova (Czechy) 6:3, 2:6, 6:4, Ostapenko (Łotwa, 11) - Ajla Tomljanovic (Australia) 6:0, 3:6, 6:4, Navarro (USA, 27) - Cocciaretto (Włochy) 4:6, 6:3, 6:3, Jastremska (Ukraina) - Grache-

va (Francja) 6:3, 6:2, Blinkova (Rosja) - Rybakina (Kazachstan, 3) 6:4, 4:6, 7:6 (22-20), Yafan (Chiny) - Raducanu (W. Brytania) 6:4, 4:6, 6:4, Azarenka (Białoruś, 18) - Tauson (Dania) 6:4, 3:6, 6:2

Mężczyźni: Hurkacz (9) - Mensik (Czechy) 6:7 (9-11), 6:1, 5:7, 6:1, 6:3, Michelsen (USA) - Lehecka (Czechy, 32) 4:6, 6:3, 6:4, 6:4, Ruud (Norwegia, 11) - Purcell (Australia) 6:3, 6:7 (5-7), 6:3, 3:6, 7:6 (10-7), Zverev (Niemcy, 6) - Klein (Słowacja) 7:5, 3:6, 4:6, 7:6 (7-5), 7:6 (10-7), Norrie (W. Brytania, 19) - Zeppieri (Włochy) 3:6, 6:7 (4-7), 6:2, 6:4, 6:4, Paul (USA, 14) - Draper (W. Brytania) 6:2, 3:6, 6:3, 7:5,

Borges (Portugalia) - Davidovich Fokina (Hiszpania, 23) 7:6 (9-7), 6:3, 6:3, Kecmanović (Serbia) - Struff (Niemcy, 24) 6:4, 1:6, 7:6 (7-5), 1:6, 7:6 (11-9), Alcaraz (Hiszpania, 2) - Sonogo (Włochy) 6:4, 6:7 (3-7), 6:3, 7:6 (7-3), Shang (Chiny) - Nagal (Indie) 2:6, 6:3, 7:5, 6:4, Griekspoor (Holandia, 28) - Fils (Francja) 3:6, 6:1, 7:5, 6:4, Humbert (Francja, 21) - Zhizhen (Chiny) 6:2, 5:7, 6:1, 7:6 (7-3), Dimitrow (Bułgaria, 13) - Kokkinakis (Australia) 6:3, 6:2, 4:6, 6:4, Cazaux (Francja) - Rune (Dania, 8) 7:6 (7-4), 6:4, 4:6, 6:3, Auger-Aliassime (Kanada, 27) - Grenier (Francja) 6:1, 3:6, 6:1, 6:2, Miedwiediew (Rosja, 3) - Ruusuvuori (Finlandia) 3:6, 6:7 (1-7), 6:4, 7:6 (7-1), 6:0